Opłacone ryczałtowo.
Nr 16. Kraków, dnia 20 kwietnia 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1.800.000 mk., za granicą 4,000.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 150.000 mkp.
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Na Zmartwychwstanie!

Świat chrześcijański obchodzi corocznie nadzwyczaj uroczyście rocznicę Zmartwychwstania. W Polsce jest to święto nad świętami i zapewne po wieczne czasy takiem zostanie.

W chwili namiętnego prześladowania nauki Syna Bożego, który śmiercią na ziemi miał ludzkie winy zmazać, rabin Gamaljel hamował wrogo usposobionych do religji Chrystusowej słowami: »Zostawcie Go, albowiem, jeżeli to jest dzieło ludzkie, samo się rozsypie, jeśli Boskie, żadna złość ludzka go nie zniszczy«. To dzieło nie przepadło. Zmartwychwstanie nastąpiło. Nie pomogły nienawiść, fałsz, katusze. Wskazania Syna Bożego obiegły świat cały, oparły się najsroższym prześladowaniom, zwyciężyły!

I my, Polacy, przez 150 lat ukrywaliśmy w sercach nadzieję lepszej przyszłości, i myśmy marzyli o odzyskaniu niepodległości, nieszczęściami i winą własną w łańcuch niewoli skutej. I nasza idea wolności i nasze marzenia swobody zwyciężyły. Polska zmartwychwstała. Po 150 latach niewoli, po 150 latach ucisku, fałszu i kłamstwa na gruzach państw zaborczych zbudowaliśmy dom własnej państwowości. Mamy własne państwo, mamy własny dach nad głową. Z popiołów Polskę odgrzebaliśmy do nowego życia, do nowego rozkwitu, dobrobytu, do szczęścia Jej wszystkich obywateli. *Polonia resurrexit!* Polska zmartwychwstała!

Czy jednakże świąteczny, Wesoły Dzień, który nam dziś nastał, będzie naprawdę dniem powszechnej radości, wesołości i zadowolenia? Czy wszędzie cała wieś polska radować się będzie w te dni świąteczne? Zbyt wielką jest bieda na wsi, aby wszystkie serca nastrojone były na uroczystą nutę. Roznamiętnienie partyjne, zbyt gorsząca licytacja polityczna na wsi, aby państwowe nasze zmartwychwstanie było równocześnie duchowem odrodzeniem naszego życia publicznego! Bo życie polityczne mało się u nas odrodziło. Straszliwe, małostkowe walki partyjne to odrodzenie utrudniają. Nie o państwo idzie ludziom, nie o odrodzenie ludu, jeno o mandaty. Kiedyż nastąpi odrodzenie ducha publicznego. Kiedyż zwycięży idea nad mandatem demagoga?

My w zwycięstwo dobra wierzymy. Zdrowy instynkt ludowy jest nieomylny. Ten zdrowy instynkt ludowy rozróżni plewy od ziarną i wiernym zostanie dla sztandaru, który lat tyle prowadził lud do zwycięstwa. Wierzymy w odrodzenie naszego życia publicznego przez wytępienie ohydnych praktyk partyjnych, przez skupienie wszystkich ludzi dobrej woli do wspólnej, zgodnej pracy na podstawie najaktualniejszych postulatów naszego ludu i naszego zmartwychwstałego państwa. Wszelkie zarazki anarchji, czy z lewej, czy z prawej strony, tępić musimy bezwzględnie! Idziemy naprzód sami — bez lewicy i bez prawicy. W tej pracy złączą się z nami wszystkie uczciwe ludowe żywioły. Zjednoczyć musimy ruch ludowy! W dniach uroczystych radości wielkanocnej w tym kierunku idą nasze życzenia, myśli i pragnienia.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Nędza wsi dochodzi do ostateczności.

Dzień 13 kwietnia, niedziela palmowa. Tydzień więc zaledwie dzieli świat chrześcijański, a więc i nas, od wielkiego, corocznego święta, Święta Zmartwychwstania.

Ziemia okryta dużą warstwą świeżego, białego śniegu, powietrze mroźne, ma się więc wrażenie, że to dzień grudniowy, zapowiadający długą, stałą zimę. Ludzie zziębnięci, skuleni, milcząco zdążają do kościoła. Na twarzach wszystkich niemal maluje się zawód, boleść.

Przez inne lata kościół był nabity wiernymi po brzegi, dziś wiele pozostało pustego miejsca. I nic dziwnego! Spustoszenie wojenne daje się jeszcze odczuwać na każdym kroku, zima niezwykle mroźna i śnieżna, trwała blisko pół roku. Skutki jej przy ogólnym braku odzienia i obuwia dla zdrowia ludzkiego są wprost straszne. Przyniosła ona też klęskę nie mniejszą pod względem gospodarczym.

Zmarniała wielka część zimowych zasiewów, wyczerpała się zupełnie pasza dla bydła i koni. Na dobitek złego przyszły powodzie i roztopy, i znów mienie i praca miljonów popłynęły z wodą. Ostre i jałowe piaski zasypały urodzajne gleby. Ubiegły tydzień przyniósł wprawdzie trochę nadziei, że wiosna nareszcie idzie. Ludziska rzucili się do pracy.

Trwało to jednak krótko, bo zaraz przyszły dni, które odwloką pracę, wzmogą nędzę, powiększą nieszczęście. Dzieło zniszczenia zostało ukoronowane. Jakkolwiek się bowiem stanie, szkody wyrządzone, naprawione być nie mogą.

Wieś polska w ogromnej swej większości przedstawia dziś obraz wprost rozpaczliwy.

Jest to tem więcej przykre, że niema w tem zupełnie jej winy. Zniszczenie rozpoczęli niesumienni demagodzy i geszefciarze polityczni i gazeciarscy, a dokończyły go rozhukowe żywioły.

Gdyby mieli sumienie ci, co szczuli na wieś i chłopów codziennie, od czasu powstania Polski, ci, co stale przedstawiali chłopów, jako egoistów, skąpców, bez sumienia, a z drugiej strony jako dorobkiewiczów i paskarzy i poszli zobaczyć swoje dzieło, musieliby się niem przerazić.

Trudno jednak na to czekać, by sumienie ruszyło tego, co go nie posiada, a wiadomo, że wielka część ludzi, kierujących u nas opinją publiczną, a szczególniej prasą, to **korsarze polityczni. Oni też i na morzu nędzy ludzkiej potrafią żerować**, a nawet i zyski ciągnąć. A przecież o to tylko chodzi, w tem cała ich ide[a] idea.

Toteż nic dziwnego, że demagogja nieraz dyktowała ustawodawstwo, a podstawą do wymiaru świadczeń była nieznajomość rzeczy, zła wola, a często prosta nienawiść.

Wprawdzie dziś już nie sieje się bajek o stertach banknotów, nagromadzonych u chłopów, o sieczce z nich rżniętej, używanej do karmienia skapryszonego bydła, o perfumach i złotych zębach, któremi rozgrymaszone wiejskie niewiasty zastępywać miały własne, a przytem i zdrowe. To ustało. Ale sprawcy nędzy ani jednem słowem nie wspomną o niej i nie zrobią jednego kroku do naprawy. Nie robią i robić nie będą, bo oni widzą tylko siebie i swój zysk a zysk dają czytający, a jak się nie szczuje na wieś, to czytelników jest mniej, a wtenczas i zyski maleją.

A teraz w tym stanie rzeczy uważam sobie za obowiązek zapytać, **co ze wsią będzie? Co będzie z tą ludnością, która stanowi znaczną większość w państwie**, z tą ludnością, która mimo swej pracy i wysiłków, została doprowadzoną do kija żebraczego niemal, która jest naga i bosa, ale która wie o tem, że byt innych poprawił się jej kosztem, że krwawym swym groszem opłaca sowicie nieraz różnych austrjackich feldwebli, którzy się jej dobrze dali we znaki dawniej, a dziś, biorąc polskie pieniądze, często antipaństwową prowadzą robotę...

Czy ona wytrzyma nacisk, czy wytrzyma coraz więcej i bezwzględniej gniotącą śrubę?

Ma ona dziś dwie drogi: albo zginąć albo się porwać do obrony.

Wypadki smutne, połączone z rozruchami włościańskiemi w północnej części Królestwa, zdają się potwierdzać, że cierpliwość mas się wyczerpała, że robią one próby obrony i to robią niewłaściwą drogą.

Pytanie to czuję się zmuszony postawić pod adresem tych, co im zależy na utrzymaniu spokoju u tej najwięcej pewnej ostoi dla państwa, jaką jest wieś polska, w których ręku w tej chwili znajduje się władza lub jej część, którzy często albo ulegają naciskowi politycznemu, albo nie doceniając wytworzonego położenia, robią posunięcia, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Piotr Skiba.

Chłopskie rozmyślania Wielkanocne.

Szósta to Wielkanoc w niepodległej i zjednoczonej Polsce, szósta to Wielkanoc pod własnym, państwowym dachem. Dzięki Bogu, granice mamy ustalone, i jakkolwiek mamy jeszcze wiele kłopotów zagranicznych, to u siebie w domu możemy pracować nad wewnętrzną rozbudową państwa.

Polska jest Rzecząpospolitą. Tak mówi nasza konstytucja. Trzeba zaraz dodać, że jest Rzecząpospolitą chłopską. Nie można się temu dziwić, nie wolno się tem gorszyć! W Rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na bardzo demokratycznej ordynacji wyborczej, włościanie, którzy tworzą zgórą 70% ludności ogólnej w Polsce, muszą mieć przewagę nietylko faktyczną, liczbową, ale i polityczną. Przynajmniej przewagę tę mieć powinni. Dobrze to dla państwa polskiego, dobrze to i dla całego narodu polskiego. Jeżeli zaś tej przewagi politycznej włościanie polscy nie posiadają, to tylko z ich winy własnej, to tylko z powodów rozbicia się jedności chłopskiej. Rozbicie frontu chłopskiego na grupki, kółka i kółeczka, na rozmaite dziwadła i karzełki polityczne, szkodzi niesłychanie interesom włościańskim.

Rzeczpospolita chłopska, to przedewszystkiem państwo rolnicze. Wojna światowa bardzo wymownie dowiodła, że jedyną podstawą bytu państwa i narodu jest rolnictwo. Nawet najbardziej rozwinięty handel, nawet najwyżej udoskonalony przemysł, zboża nie zastąpi. Gdy tego zboża zabraknie, naród i państwo giną. Polsce ten los nieszczęsny nie powinien grozić.

Historja uczy, że tylko naród o licznym, zamożnym, oświeconym stanie włościańskim posiada bitną, karną i wytrzymałą armję. Chłopi wszędzie są najlepszymi żołnierzami. Stary Rzym zaczął upadać, gdy magnaci, uprawiający swą rolną ziemię przy pomocy niewolników, zniszczyli w ten sposób włościaństwo. Armja prusko-niemiecka w czasie wojny światowej uległa nietylko z przemęczenia i przewagi amerykańskich armat, ale między innemi i dlatego, że Niemcy, jeszcze w r. 1870 kraj przeważnie rolniczy, który wtedy pobił Francuzów, po roku 1914 już wykazywały więcej ludności miejskiej i fabrycznej robotników, niż chłopów, podczas gdy Francja, mimo wszystko, do tej pory jest jeszcze przeważnie państwem chłopskiem. Chłop francuski bił się też obecnie lepiej od niemieckiego robotnika. Polska, jako państwo chłopskie, będzie też miała stale dzielną armję, rekrutującą się ze zdrowych, silnych, twardych chłopaków ze wsi.

By jednak państwo polskie nie utknęło w swoim rozwoju kulturalnym, by naród polski zdołał zachować swą niepodległość, gdyż narody ciemne zawsze ją tracą, muszą chłopi polscy być oświeconymi, zamożnymi, światłymi ludźmi, muszą być dobrymi rolnikami, muszą być dobrymi obywatelami! Zamożne, światłe, wzorowe włościaństwo będzie najsilniejszym fundamentem Polski. Tylko światłe włościaństwo, zabezpieczy najlepiej państwa byt niepodległy. To włościaństwo musi też wytworzyć i wychować liczną swoją inteligencję, związaną z niem pochodzeniem, przekonaniem wiernością. Zboże utrzymuje ludzi przy życiu, lecz tylko oświata dźwiga ludzi w górę. Ciemnota jest przekleństwem każdego państwa.

Zarzucają polskiemu włościaństwu, że w swojej walce o prawa i byt, o interesy i potrzeby swojego stanu jest „klasowem", „stanowem", czy „kastowem", że poza swojemi „klasowemi" interesami nic innego w państwie nie widzi. Zarzut to zupełnie fałszywy i niesprawiedliwy. Jeżeli robotnicy w Polsce, zorganizowani w Stowarzyszenia i Związki zawodowe, strajkują, kiedy chcą, jeżeli wymuszają zarobki na kapitalistach i na rządzie, jakie się im podoba, to „kastowością" czy „klasowością" nie jest! Jeżeli urzędnicy przez lat 5, zorganizowani, bez przerwy domagali się podwyżek pensyj i grozili nieraz nawet bezrobociem własnemu państwu, to „kastowością" czy „klasowością" nie było. Jeżeli jednak drobne, ubogie włościaństwo, stanowiące większość ludności, domaga się uwzględnienia najskromniejszych potrzeb, jeżeli żąda pomocy wobec powszechnego zubożenia wsi polskiej i ruiny gospodarczej, to woła się niesprawiedliwie, że to „ślepota stanowa", że to „klasowość chłopska"! Żądając opieki i ochrony od państwa przed ruiną, zubożeniem i nędzą, chłop polski przecież całości państwa nie zagraża!

Nie trzeba zapominać, że włościanin polski nie dał sobie nigdy wydrzeć ziemi i wszędzie ją, mimo prześladowań zachował. Dajcie temu chłopu ziemię! Umożliwcie mu należy warsztat roli, dajcie mu dobry kredyt, zapłaćcie mu godziwe ceny za jego produkty rolne, otoczcie opieką rolnictwo, a zobaczycie, jak wzrośnie dobrobyt i siła podatkowa państwa! Zamożna, oświecona, pracowita wieś — to jest prawdziwa potęga państwa! Wieś oświecona i zamożna, to najspokojniejszy i najpewniejszy element polskiej państwowości!

Aby jednak, obrona i walka o zamożność i dobrobyt włościan były skuteczne, musi istnieć jedno wielkie, potężne Stronnictwo Ludowe, cieszące się zaufaniem całej masy chłopskiej. Takie zjednoczenie nastąpić musi! Jest ono koniecznością i warunkiem wzmocnienia państwa. Nastąpi to wtedy, jeżeli wieś polska oczyszczoną zostanie z trującej roboty rozbijaczy, dezerterów i karzełków politycznych wraz z ich nędzą duchową i polityczną.

Oto są moje Wielkanocne rozważania chłopskie.

Paweł Wyrwa.

Polska-macochą!

W dniu 6 kwietnia b. r. na wiecu w Błyszczowodach, ogromnej wsi czysto-ruskiej, w powiecie żółkiewskim leżącej, osławiony warchoł, poseł Bryl, chcąc sobie nałapać Rusinów zgromadzonych, tłumaczył im obszernie, że Polska jest dla nich macochą, która ich krzywdzi i że powinni się organizować przeciwko polskiej republice. Warchoł Bryl wezwał również chłopów ruskich, ażeby nie czekali na ustawę, ale rozkradli sobie ziemię dworską, gdyż inaczej zabiorą ją chłopi polscy.

Chyba uwagi wszelkie tu zbyteczne. Tylko Sąd karny i prokurator powinni tu zabrać głos, ażeby zdrajcę ukarać.

Zwyczaje Wielkanocne.

Ze wszystkich ... dorocznych najuroczyściej obchodzi naród nasz Wielkanoc. Łączą się bowiem tutaj podniosłe religijne tajemnice z pewnemi tradycjami dawnych Słowian, witających wiosnę, jako odnowicielkę po długiej zimie całej przyrody; dopatrzeć się również można w wielu obrzędach wspomnień dawnych historycznych wydarzeń.

Wzmianki dość szczegółowe o zwyczajach tych podają w swych pracach: Z. Gloger, dr Kolberg i ks. Wł. Siarkowski.

Już w niedzielę palmową rozpoczynają się symboliczne obrzędy i uroczystości. W Krakowskiem istniał zwyczaj, że najzręczniejszy chłopiec, ubrany dziwacznie, siadał na kij, którego koniec wyobrażał łeb koński, następnie w towarzystwie swoich rówieśników, obchodzono chałupę ze śpiewem, który się kończył:

a jabym wam powiedział taką oracyjom,
jak mi nic nie dacie, to was pozabijom.

Ma to oznaczać wspomnienie napadów tatarskich, lub też była to pozostałość dawnej uroczystości pogańskiej na cześć bożka wojny, Światowida, któremu był koń poświęcony.

W niektórych okolicach znowu w dzień wielko-piątkowy lub wielko-sobotni przechowuje się zwyczaj, polegający na pogrzebaniu żuru z głową śledzia. W tym celu wybrany parobczak niesie na głowie garnek żuru z głową śledzia, jeden zaś z postępujących za nim z łopatą, uderza znienacka w garnek, a żur oblewa niosącego.

W Kieleckiem, jak n. p. we wsi Masłowie, w wielki piątek gospodarze wychodzą na pola ze wschodem słońca i zatykają krzyżyki drewniane, jako ochronę od zarazy. W osadzie Koszycach przechował się piękny zwyczaj w dzień wielko-czwartkowy. Mianowicie młodzież śpiewała pieśni pobożne w domu jednego z obywateli, wieczorem zaś grzechotką zwoływano się na procesję, poprzedzaną krzyżem, poczem wszyscy biegli pędem do rzeczki Szreniawy, skąd po obmyciu się, wracali do domu. Połączono w tym obrzędzie religijne uczucia ze wspomnieniami słowiańskiemi przy rozpoczynającej się wiośnie.

Rezurekcja obchodzoną była w Polsce wśród wielkich okazałości, do których się przygotowywano według tradycji naszych pradziadów. Podczas trzykrotnej wokoło kościoła procesji strzelano z moździerzy, rusznic, co i dziś swawolni chłopcy naśladują, sporządzając małe petardki. Po nabożeństwie, w największym pędzie, ścigając się w drodze, spieszono do domu, było bowiem mniemanie, że kto prędzej wróci, ten najrychlej ukończy żniwa.

Trwający post czterdziesto-dniowy, dawniej bardzo surowy, wymagał przygotowania mięsnych potraw — to też obfita zastawa świąteczna była wielkiem staraniem naszych gospodyń. Przyrządzanie święconego, ciast ozdobnych lukrowaniem, pisanek czyli jaj malowanych w różnorodne desenia, pomysły i wzory, było prawdziwą dumą i współzawodnictwem miejskich i wiejskich sąsiadek naszych dworów. Z pozostałych też resztek święconego praktykowano różnorodne wróżby.

I tak na Podlasiu powszechny był zwyczaj zakopywania w polach kości z mięsa dla ochronienia pól od burz i gradów. W okolicach Pińczowskiego, szczątki pozostałe ze święconego mięsa wkładają w nory kretów, dla ochronienia pól i ogrodów od tych zwierzątek. Jest też powszechne mniemanie, że jaka będzie Wielkanoc, pogodna lub słotna, to takiesame będą dni aż do Zielonych Świątek.

Lecz najbardziej wesołym zwyczajem był śmigus lub dyngus w poniedziałek wielkanocny obchodzony, jako zwyczaj starożytny słowiański — powitanie wiosny i obmywanie się z zimowej powłoki. Zwyczaj ten do dnia dzisiejszego obchodzi po wsiach i dworach młodzież, często z wielką obustronną uciechą, oblewając się „rozmaitym sposobem“, jak opisuje Kitowicz o dyngusie z czasów saskich: amanci skrapiali lekko różaną lub pachnącą wodą, gdy zaś się rozhulała kompanja, leli jedni drugich, a hajducy cebrami donosili wody. Na Kujawach, według Glogera, parobek włazi na dach karczmy z miednicą w ręką i pobrzękując, obwołuje dziewki, które będą oblewane i zapowiada, ile dla której będzie potrzeba dla szorowania fur piasku, grac do skrobania, ile kubłów wody i mydliska.

W dniu trzecim świąt wielkanocnych obchodzoną jest w Krakowie tak zwana Rękawka — mianowicie mieszkańcy Krakowa rzucają przy mogile Krakusa biednym chłopcom bułki, chleb, jabłka, orzechy. Obrzęd ten przypomina starożytną stypę włościańską dla zebranego ludu na pogrzeb Krakusa dla sypania mu mogiły.

JÓZEF DŁUGOŁĘCKI.

Zmartwychwstałeś, Chryste!

I zmartwychwstałeś, polski Chryste!
Trzydniowy opuściłeś grób!
Pierzchnęły siły hord nieczyste,
Skrwawiony zostawiając łup.

I zmartwychwstałeś! W blaskach! W chwale!
W bitewnej łunie krasnych zórz!
Męczeńskiej Twojej krwi korale
Spłynęły Wisłą w łona mórz!

I zmartwychwstałeś! Z licem jasnem
Dziś stąpasz pośród polskich niw,
Radujesz się zwycięstwem własnem —
I my radujem się, żeś żyw!

I jedna tylko, jedna troska,
Jak miecz w przekłutem sercu tkwi...
Więc smuci się też Częstochowska!
I łza w Jej czarnem oku lśni!

Bo oto MIŁOŚĆ uleciała
I z naszych serc i z naszych dusz!
Bo oto polska ziemia cała
Wewnętrznych tętni echem burz.

Nienawiść i wraz złość plugawa
Bezcześci święty Polski chram...
Targi i kłótnie... swary... wrzawa...
. . . .
A wróg się czai u jej bram...

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

„Pisanki" w Polsce.

Zwyczaj barwienia jaj jest bardzo dawny. Na wiele wieków przed erą chrześcijańską istniał już w Egipcie, Persji i Indjach, gdzie jajko uważane było za symbol stworzenia. W Egipcie farbowano je na kolor czerwony i obdzielano się niemi w dniu na to przeznaczonym. Wśród pogan greckich i rzymskich jajko miało znaczenie symboliczne, widziano w niem pewien związek z początkiem świata i powstaniem istot organicznych.

Świeżo nawróceni poganie zwyczaj spożywania jajka wnieśli do obrządku nowej wiary, przez co jajko wśród pierwszych chrześcian stało się symbolem zmartwychwstania.

W XIII w. klerycy i studenci chodzili po domach dla kwesty jajek wielkanocnych.

We Francji w ostatnich wiekach, w pierwszy dzień Wielkiejnocy przynoszono w koszach jaja do króla, który rozdawał je obecnym. Użyte w tym celu jajka były złocone, bogato ornamentowane, nawet sławni malarze nie uważali dla siebie za ubliżenie poświęcić pracę i talent swój dla uświetnienia zwyczaju.

W szerokiem rozpowszechnieniu utrzymał się zwyczaj farbowania jaj w Polsce.

Malowankami, inaczej kraszankami nazywają się jaja, nie mające żadnych deseni, ufarbowane na jeden kolor, lub też pstre. Jaja, na których są ornamenta (ozdoby), rysowane (pisane) nazywają się piskami, pisankami.

Nadzwyczajne bogactwo ozdób dowodzi, że przyozdabiający jajka posługuje się własną fantazją, ale większą rolę, niż fantazja, odgrywa tu tradycja, niektóre ornamenta są bardzo dawnego pochodzenia, prototypy ich można spotkać na urnach i innych wykopaliskach.

Pewne desenie na całym obszarze Polski powtarzają się z mniejszemi lub większemi zmianami, inne są tylko właściwe jednej okolicy, jak n. p. rysunek szematyczny sosny, powtarzający się stale w okolicach lesistych. Największem bogactwem ornamentów odznaczają się pisanki huculskie, piękne są łowickie, ale i lubelskie oraz krakowskie pod wieloma względami mierzyć się z niemi mogą. Tło lubelskich pisanek przeważnie bronzowe, deseń biały, czasem żółty, przedstawia kilka odmian charakterystycznych ornamentów, powtarzających się w wyszyciach ubiorów, ozdobach skrzyń i t. p. w całej Lubelszczyźnie.

Co do barw, to zaznaczyć należy, iż wogóle na północy pisanki są przeważnie jednokolorowe, im dalej na południe, tem bardziej bogactwo ubarwienia wzrasta.

W Lubelskiem. w dzień Wielkiejnocy, chodzą dziewczęta i chłopaki po wsi, przechwalając się pięknością swoich pisanek. Na Przewody, we dwa tygodnie po wielkanocnym śmigusie, dziewczęta wykupują się od powtórnego „śmigusowania" pisankami. Ale zwyczaje te powoli znikają i coraz rzadszemi stają się dziewczęta, umiejące pięknie jaja „pisać".

Baczność ludowcy w Stanisławowie!

Dnia 3 maja b. r. o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Stanisławowie odbędzie się zjazd delegatów powiatu stanisławowskiego, w którym wezmą udział posłowie: Ostrowski i Saraniecki i wygłoszą referaty o sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie. Każde Koło powinno wysłać conajmniej 2 delegatów — w razie możności dowolną ilość.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Uchwały Rady Naczelnej P. S. L. w sprawach gospodarczych.

Dnia 1 kwietnia b. r. w Warszawie obradowała Rada Naczelna P. S. L. „Piast", która się zajmowała programem gospodarczym stronnictwa.

Uchwały w sprawach politycznych i ekonomicznych.

Po przeprowadzonej dyskusji Rada Naczelna uznała za konieczne dla sanacji stosunków w państwie:

1) Dopuszczenie do wywozu produktów rolnych, trzody i bydła.

2) Zaprzestanie dwoistości polityki ekonomicznej, która artykuły przemysłu darzy przywilejami w zakresie eksportu, zaś na produkty rolne, o ile je puszcza na rynki zagraniczne, nakłada duże opłaty, rujnując rolnictwo.

3) Obniżenie, względnie czasowe zniesienie ceł ochronnych na artykuły przemysłu, potrzebne w rolnictwie.

4) Obniżenie taryf kolejowych dla przewozu produktów rolnych, nawozów sztucznych i maszyn.

5) Zaspakajanie potrzeb kredytowych rolnictwa, a zwłaszcza kredytów dla osadników.

6) Zaopiekowanie się rządu sprawami hodowli, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach włościańskich i zorganizowanie lepszej opieki weterynaryjnej.

7) Odbudowanie życia gospodarczego wsi przy pomocy organizacyj współdzielczych i samorządowych.

8) Zaopiekowanie się przemysłem ludowym przez odpowiednie ustawodawstwo i zorganizowanie kredytów dla rękodzielników przy pomocy państwa.

9) Rozbudowa szkolnictwa zawodowego, będącego w związku z gospodarstwem wsi.

10) Gruntowne zreformowanie organizacji ruchu emigracyjnego i reemigracyjnego.

11) Powiększenie produkcji krajowych fabryk i kopalń nawozów sztucznych, a zwłaszcza salin w Kałuszu.

12) Uproszczenie ustawodawstwa i przepisów, normujących życie gospodarcze.

W sprawie organizacji życia gospodarczego wsi.

1) Scentralizowanie i ścisłe spojenie organizacji Kółek rolniczych w poszczególnych dzielnicach, jako zabezpieczenie bytu podstawowym placówkom życia gospodarczego na terenie wsi.

2) Dążenie do rychłego zaprowadzenia Izb rolniczych.

3) Co do form organizacyj gospodarczych:

a) stosowanie w zasadzie form spółdzielczych w organizacji kredytu, handlu produktami i przemysłu rolnego, b) dopuszczenie form innych w zasadzie tylko w wyższych ogniwach organizacyj gospodarczych, c) przy formach niespółdzielczych większość kapitału akcyjnego lub udziałowego powinna należeć do spółdzielni.

4) W odbudowie życia gospodarczego oprzeć się należy w pierwszym rzędzie na organizacjach już istniejących.

5) Pod względem kredytu spółdzielnie kredytowe, handlowo-rolnicze i wytwórcze należy w zasadzie oprzeć o Kasę centralną, względnie inne istniejące centrale spółdzielcze. Należy dążyć do scentralizowania ruchu spółdzielczego.

6) Fundusze zasobowe, rezerwowe, instytucyj spółdzielczych należy odbudować z pomocą państwa.

7) Na terenie Kongresówki należy odbudować kasy gminne, względnie powołać do życia kasy spółdzielcze, obliczone na mniejsze oszczędności i drobne pożyczki.

8) W większych ośrodkach życia, t. j. w miastach powiatowych i t. p. należałoby powołać do życia kasy spółdzielcze, oparte o wieś i obliczone na udzielanie większych pożyczek i przyjmowanie większych oszczędności.

9) Instytucje rolniczo-handlowe produkcyjne pod względem handlowym powiązać należy z większemi centralami dzielnicowemi, a te ostatnie scentralizować w państwie.

10) Instytucje gospodarcze tworzyć należy na gruncie międzypartyjnym.

11) Dla umożliwienia eksportu zboża należy dążyć do tworzenia w centrach komunikacyjnych elewatorów zbożowych, związanych z przemysłem młynarskim i zakładami tuczenia bydła, trzody i t. p.

12) Tworzenie wzorowych ferm.

13) Wykorzystanie w najszerszym zakresie samorządów gminnych, powiatowych, wojewódzkich dla celów gospodarczych.

Klęska z powodu zniszczenia ozimin.

Długa i ostra tegoroczna zima, z ogromnemi opadami śniegu, wyrządziła niebywałą **klęskę w oziminach**. Z początkiem kwietnia, gdy śniegi w równinach znikły, szkody w żytach ocenić można, szacując nie przesadnie, na jedną trzecią obsianych przestrzeni. W powiecie **oświęcimskim**, zaliczającym się do małych, gdzie znaczne przestrzenie zajmują stawy, obsianych było żytem około trzydzieści tysięcy morgów. Z tego przeszło dziesięć tysięcy uważać należy za przepadłe, drugie dziesięć za zniszczone do połowy, a jedynie trzecia część wyszła cało lub nieznacznie uszkodzona. Jeżeli się przyjmie, że wysiew żyta wynosi przeciętnie 100 kg na morg, to straty w samem tylko ziarnie wysianem wyniosą dziesięć tysięcy centnarów metrycznych, czyli 100 wagonów. Licząc przeciętnie podług cen obecnych po 15 franków za 100 kg, to straty wyniosą sumę 150 tysięcy franków. Jeżeli się doda jeszcze raz taką sumę na ziarno, potrzebne do ponownych obsiewów, stratę na podwójną uprawę ziemi, jeżeli się dalej weźmie w rachubę zachwaszczenie przerzedzonych ozimin — to straty okażą się dopiero w całej pełni. Szkody w innych powiatach, będą o wiele większe. Szkody w pszenicach są mniejsze, a ocenić je będzie można dokładniej dopiero później.

W pierwszym rzędzie **uległy zniszczeniu żyta wcześnie zasiane** i zaudto wybujałe już w jesieni; następnie żyta wsiewane w ziemię świeżo wynawożoną obornikiem i wreszcie wsiewane w ziemie ciężkie i mokre. Utrzymały się, lub nieznacznie są uszkodzone żyta, siane później, w pierwszej połowie października, w drugim roku po oborniku, w ziemiach lżejszych, piaszczystych, wreszcie na drenowanych.

Znamienną jest rzeczą, że na uprawie zagonowej więcej jest szkody, niż na uprawie płaskiej; w bruzdach leżał śnieg jeszcze w grubszych warstwach i przy takiej uprawie zaledwie na wierzchołkach zagonów utrzymało się nieco roślin.

Pokazuje się dzisiaj, że przedwczesnym był trjumf z „wypłoszenia zboża ze stodół“. Rolnik mając pewien zapas zboża w komorze czy stodole, przygotowany być musi na to, że po latach tłustych, nastać mogą chude, że wreszcie spotkać go mogą klęski, jak w tym roku, wylewy rzek, wygnicie ozimin pod śniegami, czy wreszcie klęski gradowe. **Zasada przezorności, przewidywania na wszelki wypadek**, obowiązywać powinna i tych, co rządzą państwem, a nie płoszyć spichrzy i stodół, gdy jakiś burżuj socjalistyczny rozdziera się na całe gardło lub wypisuje w swych pismach na temat „paskarstwa“ czy „magazynowania“ zboża przez rolników. Dziś stan jest taki, że tysiące przepłoszonych rolników nie będzie miało czem zasiać ponownie zaoranych zagonów, bo **na wsiach jest obecnie taki raj, że co drugi chłop wyjechałby gdzieś za zarobkiem w świat, gdyby istniała możność.**

Jan Stempek.

O ustawie gminnej dla wsi w Polsce.

Napisał *Dr Franciszek Bardel.*

I.

Wiadomości o ustroju i życiu wewnętrznem wsi polskiej w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej są bardzo szczupłe, gdyż ich źródło, t. zw. **księgi gromadzkie**, które miała każda wieś, zaginęły prawie doszczętnie wskutek nieświadomości włościan o bezcennej wartości tych ksiąg dla historji włościaństwa i wskutek dążności po rozbiorze Polski władz zaborczych do zatarcia śladów samoistnego bytu dawnej potężnej Polski.

Ustrój gminy w Polsce przedrozbiorowej.

Wiadomości z pradawnych czasów, kiedy Polska wyłaniała się z mroków przeszłości, niema prawie żadnych. Z tych czasów wiemy tyle, że na obszarze Polski były wsie rodowe (mieszkańcy należeli do jednego rodu), takie wsie, w których siedzieli jeńcy wojenni, przyprowadzeni przez rycerstwo z licznych wypraw przeciw ościennym wrogom, były wreszcie takie, których mieszkańcy sami napłynęli z poza granic Polski jako kolonizatorzy, a każda z tych wsi żyła swojem własnem życiem. Przybysze, głównie z zachodu którzy począwszy od wieku XII napływać poczęli do Polski i obsiadali wielkie obszary w niezamieszkanej ziemi, przywieźli z sobą gotowy wzór ustroju gminnego, polegający na tem, że **na czele wsi stał sołtys**, który przy kolonizacji otrzymywał największy kawał ziemi i był z jednej strony zastępcą interesów mieszkańców w powstającej gminy wobec właściciela kolonizowanego obszaru, a z drugiej zwierzchnikiem tej gromady przybyszów. Warunki, na których podejmowali się ci przybysze kolonizacji ziemi polskiej, były dla nich bardzo korzystne, gdyż poza obowiązkiem wypłacania czynszu w pieniądzach, byli oni zupełnie osobiście wolni. Była to kolonizacja, oparta na tak zwanem „prawie magdeburskiem“, a ponieważ dawała świetne rezultaty w postaci coraz to nowo powstających wsi, zaludnionych mieszkańcami, chcącymi i umiejącymi pracować na roli i zamożnymi, przyczem pan wsi zyskiwał pewny i stały dochód ze swych dawniej bezludnych posiadłości, przeto i dawne wsie poczęły się na to nowe prawo osiedleń-

czo przenosić. Kolonizacja z powstawaniem nowych wsi i przechodzeniem starych wsi na nowe prawo, trwała kilkaset lat, gdzie do końca XV wieku i wtedy **na czele wszystkich wsi polskich stał sołtys nie wybierany przez mieszkańców gminy** i nie mianowany przez właściciela wsi, **lecz sołtys dziedziczny**, który gromadą wiejską rządził samowładnie. Z biegiem czasu właściciele wsi poczęli sołtystwa u siebie kasować i coraz bardziej krępować swobodę mieszkańców swoich wsi, a poza czynszem pieniężnym nakładać na nich coraz większe ciężary w formie robocizny na gruncie dworskim i w formie różnych danin w naturze. Z czasem, po skasowaniu sołtysów i zniesieniu sołtysów dziedzicznych, **mieszkańcy wsi popadli w zupełną zależność od właściciela wsi i stali się ich niewolnymi poddanymi.** W tym czasie sołtysi wprawdzie we wsi pozostali, ale nie mieli już żadnej władzy nad gminą, byli przez pana wsi mianowani i wykonywali jego rozkazy. Gromada, t. j. mieszkańcy wsi schodzili się wprawdzie na zebrania gromadzkie, ale czynili to na rozkaz dworu i naradzali się nad sprawami, które im właściciel dworu do obrad podawał. Sołtys z paru ławnikami, również przez dwór mianowanymi, zajmował się sądzeniem sporów w gminie i drobnych przestępstw, przyczem każda uchwała wymagała potwierdzenia przez właściciela dworu.

Stan taki, połączony z zupełnym upadkiem mieszkańców gminy, którzy nietylko nie mieli prawa zajmowania się sprawami gminy, ale sami byli niewolnikami, nie mającymi żadnej nieruchomej własności i przykutymi do ziemi, przetrwał aż do rozbiorów Polski i dopiero rządy zaborcze powprowadzały do gmin wiejskich zmiany, stosownie do ich celów politycznych.

Ustrój gminy za ziemiach polskich w czasie niewoli.

W b. zaborze austrjackim cesarz Józef II zniósł w roku 1784 nazwy sołtysów i ławników, a wprowadził na ich miejsce wójta sędziego, na miejsce zaś ławników, przysiężnych, których na każde 50 domów miało być dwóch. Szczegółowego zakresu działania dla tej nowej reprezentacji gminnej nie oznaczył. W niedługi czas zarzucono nazwę „sędzia", a wprowadzono nazwę „wójt", którego jednak nie mianował, jak w czasach polskich, pan wsi, lecz urząd powiatowy z pośród wybranych przez gminę 3 kandydatów. Nazwa „przysiężni" nadal się utrzymała, a wybierała ich gmina i wybór ten nie potrzebował zatwierdzenia urzędu powiatowego. Potem przyszła organizacja gminy, wedle ustawy krajowej z roku 1866, którą później omówimy.

Pod b. zaborem pruskim utrzymał się po rozbiorach ustrój wsi taki, jaki był przed rozbiorami, czyli, że na czele gminy pozostał sołtys, mianowany przez pana wsi, atoli nominacja ta musiała być zatwierdzona przez naczelnika powiatu, czyli landrata. Do pomocy miał sołtys, tak, jak dawniej, ławników, a oprócz tego pisarza, i tamtych, mianowanych przez dwór za zgodą landrata. Wójt podlegał i panu wsi, wykonując jego rozkazy i władzom państwowym, wykonując nakazy i polecenia państwowe. Za spełnianie tego urzędu, otrzymywał wójt pewne ulgi od pana dworu i od władz państwowych.

Tosamo dotyczyło i ławników. Z czasem wprowadził rząd pruski oprócz sołtysów, jeszcze wójtów, których władza rozciągała się na kilka wsi. Wójtami takimi byli z początku sami właściciele dóbr, ale później zostawali nimi tylko urzędnicy, mianowani przez t. zw. rejencję i podlegali landratom. Okręg, podlegający wójtowi, obejmował tak wsie, jak dobra szlacheckie, jakoteż małe miasteczka w tym okręgu położone i tworzył t. zw. gminę wójtowską, liczącą 3—5.000 ludności. Zakres działania tego wójta był czysto administracyjny i obejmował między innemi nadzór państwowy nad sołtysami po wsiach, a burmistrzami po miastach. — Wójt taki był już urzędnikiem państwowym, obowiązanym do urzędowania w biurze. Ten ustrój w gminach wiejskich utrzymał się z pewnemi zmianami do wprowadzenia ustawy gminnej z roku 1891, którą omówimy niżej.

W byłym Królestwie Polskiem po rozbiorach pozostała również z początku każda wieś jako samoistna jednostka miejscowego zarządu, z wójtem lub sołtysem na czele, tak, jak było za czasów polskich. — Potem zaczęto łączyć kilka wsi w jedną gminę z wójtem, jako urzędnikiem publicznym na czele, wkrótce jednak wrócono do gminy jednostkowej, a nawet podzielono pojedyncze wsie na osobne gminy, tak, że każde 10 dymów stanowiły już gminę, z właścicielem tych 10 dymów, jako wójtem na czele. Osady, mające mniej niż 10 dymów, przyłączano do sąsiedniej osady. Właściciel kilku osad lub ich części, mógł je złączyć w jedną całość i wtedy był sam wójtem tej gminy. Był on organem administracji państwowej i spełniał polecenia władz rosyjskich, o tem zaś, by do niego należały sprawy samorządowe gminy, nie było w przepisach mowy. Potem przyszedł ukaz carski z roku 1864 o urządzeniu gmin wiejskich, o czem niżej.

Musimy szukać ratunku, żeby nie zginąć.

Podatki cisną, praca rolnika idzie na marne.

Z dnia na dzień niemal tanieje bydło, tanieją konie, nierogacizna, cena zboża spada coraz więcej.

Dziś za roczne cielę kupi się parę butów zaledwie, a za korzec żyta jednę na dziecko koszulę. — Posłowie nasi postawili nagły wniosek, wzywający rząd do otworzenia granic dla wywozu zboża i innych produktów rolnych, ażeby przez to podnieść ich cenę i nie marnować tego, co stanowi nadwyżkę. Sejm znaczną większością głosów wniosek ten uchwalił. Skutku jednak dotąd niema żadnego, bo widocznie ci, co się tuczą pracą rolnika, lata całe doradzali rządowi, żeby sobie nic z tego nie robił.

Zresztą i otwarcie granic na nic się nie przyda, jeśli nie zostaną zniesione opłaty cłowe od przewożonego zboża, bo będzie ono droższe, aniżeli zboże zagraniczne, przeto nie znajdzie kupca.

Rolnik też nie może w nieskończoność przepłacać różnych towarów przemysłowych, których potrzebuje, dlatego tylko, że dla ochrony rozmaitych partaczy i próżniaków, mamy zamkniętą granicę dla ich przywozu. To się musi jak najrychlej usunąć, jeśli nie chce się zniszczyć rolnictwa zupełnie i dać możność jakich takich wkładów na przyszłość. Od tego

145

zależy nietylko byt rolnika, ale i przyszłość państwa.

Jeśli tego nie rozumią czynniki decydujące, to musimy im przypomnieć, musimy stanąć w obronie naszej i w obronie przyszłości.

Zrobić to musimy **zbiorowem wyrażeniem naszej woli, która ma się okazać przez masowe petycje, do rządu wnoszone.**

Petycje mogą wnosić Rady gminne, Rady ludowe lub sami mieszkańcy gmin.

Petycja może brzmieć:

Do Pana Prezesa Rady ministrów
w Warszawie.

Podpisana(i) Rada gminna, Rada ludowa, mieszkańcy gminy, powiatu . . . . wobec wzrastających ciężarów i niezwykle trudnego położenia drobnego rolnictwa, spowodowanego drożyzną artykułów przemysłowych i niezwykle niskiemi cenami wszelkich produktów rolniczych, mając świadomość, że stan taki doprowadzić może do zupełnego zniszczenia produkcji rolniczej, coby się katastrofalnie odbiło na państwie, domaga(ją) się:

1) Otwarcia granic dla wywozu wszelkich produktów rolnych.

2) Zniesienia opłat wywozowych dla tych produktów.

3) Zniesienia opłat celnych dla towarów przemysłowych, dla rolnictwa potrzebnych, z za granic państwa przywożonych.

Podpisy (pieczęć).

Petycje najlepiej nadsyłać na ręce redakcji „Piasta“ w Krakowie.

Nowa waluta w Polsce.

W Warszawie ukończono w ministerstwie skarbu opracowywanie rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego. Rozporządzenie to, które się ukaże w dniach najbliższych, reguluje kwestję walutową w związku z otwarciem Banku Polskiego.

Zasady rozporządzenia są nastepujące: od 20 b. m., t. j. od dnia otwarcia Banku Polskiego, złoty polski stanie się prawnym środkiem obiegu pieniężnego. Wymiana marek rozpocznie się od dn. 1 maja, z terminem rocznym. Złoty polski wypuszczony będzie w relacji 1,800.000. Jednocześnie z wypuszczeniem złotego, wydany zostanie bilon papierowy do wysokości 180 miljonów zlp., w odcinkach do 2 zlp. Bilon musi być przyjmowany przy wypłatach do wysokości maksymalnej 20 zlp. Ostateczna wymiana bilonu nastąpi do dnia 1 stycznia 1925 r.

Baczność ludowcy w Buczaczu!

Dnia 27 kwietnia b. r. odbędzie się zjazd delegatów powiatu czortkowskiego w Czortkowie w sali Kółka rolniczego, na który przybędzie poseł Ostrowski i wygłosi referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie.

Jawcie sie jak najliczniej!

Zarząd powiatowy P. S. L.

Moje gadu, gadu.

Jest w Warszawie dom duży, a przed nim, w ładnym ogródeczku, bronzowy pomnik najsławniejszego polskiego astronoma, księdza Mikołaja Kopernika, który to, jak wam wiadomo — pierwszy pouczył świat, że słoneczko ani nie wschodzi, ani nie zachodzi, ale stoi, jak słup w miejscu, a tylko ziemia krąży wkoło niego.

Budynek ten postawił ś. p. ksiądz kanonik Staszyc, jeden z największych przyjaciół nieszczęśliwych chłopów polskich, który się najgorliwiej upominał w Sejmie warszawskim za nimi, który żył jak najuboższy człek, lubo był ministrem, który napisał wiele ciekawych książek, a których dziś bardzo trudno nabyc, który zakupił za swój oszczędzony grosz duże dobra Hrubieszowskie i darował chłopom, którego pogrzeb odbył się przy udziale całej Warszawy na Bielanach warszawskich, tuż przy tej naszej przepięknej, ale czasem i za swawolnej Wisełce.

Panowie nie bardzo się nim zajmują, bo żyjąc, wytykał ich przodkom jaskrawe obejścia się ich z chłopami, księża też karków za nim nie bardzo łamią, bo on, lubo ksiądz, mszy ponoś nigdy nie odprawił, a gdy go przy zgonie chciano na śmierć Sakramentami zaopatrzyć, odmówił, mówiąc: „Za parę chwil, stanę przed Najwyższym Panem, to cóż mam Jego słudze powiedzieć!“

Chłopkowie zaś, żyjącym swym przyjaciołom rzadko kiedy, bodaj dobrem słówkiem zapłacić zwykli, a gdzieżby kto pamiętał o zmarłym? Zresztą, mało, albo wcale zupełnie o takich mężach nie mają wiadomości, bo gazetnicy dzisiejsi całą oświatę ludu zasadzają jedynie na walce politycznej i na obrzucaniu się błotem. W tym budynku mieściło się ongiś Towarzystwo Naukowe, ale Moskale gmach paskudnie przekształciwszy, zamienili na co innego, aż gdy Warszawa została wolną, obdarto z wierzchu poskudztwa moskiewskie, a wewnątrz całe urządzenie jeszcze jest tak jaskrawe i bizantyńskie, jak pewne malowidło kościoła w tej wsi, co nad wodą wisi.

Dziś po dawnemu, według woli wielkiego kapłana-patrjoty, mieści się znów Towarzystwo Naukowe i wydaje dużo pożytecznych i uczonych dzieł. Towarzystwo to ma co roku doroczne posiedzenie, w którem bierze udział śmietana ludzi uczonych i dostojników duchownych i świeckich. A że ktoś widno powiedział tam, żem już nie analfabeta, przeto dostałem, nie chwaląc się, zaproszenie na pięknym bileciku i poszedłem.

Na wywyższonym postumencie stał biust, czyli wyobrażenie ks. Staszica, uwieńczone kwiatami, a pod nim zasiedli profesorowie najwyższej uczelni warszawskiej. Na krzesłach niżej zasiedli ks. kardynał Kakowski w czerwonej, długiej purpurze, człek nie ułomek, marszałek Trąmpczyński i Piłsudski, a któżby ich zresztą wyliczył, a dalej pełna sala publiki, a kobiet, nie najgorszych, najwięcej. Po licznych przedmowach i sprawozdaniach, jeden z profesorów miał odczyt o Grekach, bardzo zajmujący.

Po skończeniu posiedzenia przystąpił do mnie jeden ze znajomych gości i zapytał, czy mi się to po-

dobało? Ciekawy był — widać — co też chłop, niedawny analfabeta, wyniósł za wrażenie i za pożytek z tego zebrania....

— Nie całkiem mi się wszystko udaje — odrzekłem, cedząc powoli.

— A dlaczego? — pyta się tamten.

— Hm! dlatego — rzekę — bo Towarzystwo, wydając naukowe dzieła, karmi niemi ludzi już sporo uczonych i mądrych, a cóż wydało dla prostego, głodnego jakiej-takiej wiedzy ludu? Towarzystwo to, niegdyś wydawało dziełka popularne dla tych, o których najwięcej dbał wspaniałomyślny założyciel, a teraz co dla ludu?

Zamyślił się mój „gadac", i mówi:

— Prawda, że dla ludu nic nie wydają, ale bo też to mało wychodzi różnych książek, które i chłopi mogą czytać?

— Wydają — powiadam — dużo, ale najwięcej o kochaniu, jak gdyby chłopi nie umieli tej sztuki. A dla biedy! dyć jak chłop pochwyci do garści swą Julkę lub Marynę, to biedaczka omal zmiłowania bożego nie woła, toć taka oświata wcale im nie potrzebna. A jeżeli kto i napisze coś ku pożytkowi, to takim stylem, że trudno się komu na tem wyznać. Dziś nie mamy pisarzy, którzyby umieli tak przystępnie coś dla ludu napisać, jak to umieli n. p. Władysław Anczyc, Walery Wielogłowski, Janek z Bielca (Gregorowicz), Hofmanowa, ks. Stojałowski, Wysłouchowa, albo i największy z nich Sienkiewicz! Nawet książki kucharskiej dla ludu nie mamy".

— Co pan mówi? — powiada mi sąsiad. — A 365 obiadów, a Ćwierciakiewiczowa, to jeszcze panu nie wystarczy?

— Jeżeli pan te dzieła uważasz za korzystne dla ludu, to posłuchaj! Widzi pan, i ja mam żonę, która mi gotuje i gospodarzy. Żyjąc tyle lat w mieście, muszę jadać to, co tam gotują. Żuru, kapusty z olejem, paluszków, klusek, zacierki i prażuchów tu nie dają. I trudno wam mieszczuchom nie przyznać, że niektóre wasze potrawy dużo smaczniejsze, niż my jadamy, choć żuru dobrego, sprawiedliwego, żaden z was jeszcze nie jadł, chyba gdzie na weselu chłopskiem. Przybywszy raz po Sejmie, mówię żonie: „mogłabyś przecież coś lepszego wymyślić, a nietylko ziemniaki, żur, kapusta..."—„A to mi kup książkę kucharską, ja tak gotuję, jak mię matuś nauczyła, zresztą nie wymyślaj, ale to jedz co masz!"

Że to z babami się trudno dogadać, wdziałem czapkę na uszy i zamilkłem. — Przybywszy do Lwowa, kupiłem ową książkę i z radością podałem kobiecince. Założyła okulary i czyta. Po jakiś chwili powiada: „To dla panów, a nie dla chłopów takie potrawy, a jak nie wierzysz, to czytaj!" I czytam: „Weź wołowiny, weź cynadrów, weź gałki muszkatołowej, podlej winem starem, weź baraniny, weź kości od rzeźnika, weź cytryny i t. d., i t. d." A żona moja powiada:„ Skąd tego chłop weźmie? To pisał kucharz, który gotuje we dworze. Ale żeby kto przyszedł z kucharzy do nas, na wieś, i, z tego, co my w domu mieć możemy, nauczyła nas gotować lepsze potrawy, lepiej jedno z drugą ożenić, i takie przepisy nam wydrukowali; to by było dychtyk, ale na to, co ta książka radzi, to nas, mój kochanku, nie stać".

— No, dobrze — mój pan powiada — ale co pan powiesz na książki rolnicze?

— Tosamo, co i na kucharskie. Książki takie, po większej części, piszą albo tacy panowie, co majątki swe po ojcach przefujarzyli, albo ludzie, którzy praktykowali na wielkich majątkach, i albo nie umią swej, nieraz i dobrej rady, jasno, krótko i praktycznie napisać, i w tem trudno się małemu rolnikowi wyznać, albo nie wiele umią.

— Miejmy nadzieję — powiada mi tamten — że w nowej Polsce i na to się zdobędziemy, byle tylko Pan Bóg dał nam zdrowie, spokój, rozum i chęć ludowi do oświaty",

Daj to Panie Boże!

Jakób Bojko.

Klub poselski „Piasta" w sprawie pomocy dla powodzian.

Nagły wniosek Klubu poselskiego P. S. L. „Piast" wniesiony w Sejmie przez posła Gruszkę, w sprawie szybkiej i wydatnej pomocy dla powodzian, brzmiał następująco:

„Kraj nasz nawiedziła klęska powodzi, jakiej nie zapisały najstarsze kroniki. Wezbrane i rozhukane wody Wisły, Dunajca, Sanu, Narwi, Bugu i wielu innych rzek i potoków, zalały ogromne połacie kraju, szerząc klęskę i zniszczenie, rujnując dobytek.

Tysiące ludzi bez dachu nad głową, całe wsie zalane, ogromna ilość **mostów zerwanych**, zupełnie lub częściowo uszkodzonych, **poniszczone drogi, koleje, wały ochronne, roboty regulacyjne i meljoracyjne**, pola zalane tak, **że ani znaku z zasiewów jesiennych.**

Obowiązkiem państwa jest **przyjść bezzwłocznie z pomocą ludności, dotkniętej powodzią**, by w części przynajmniej złagodzić tę ciężką dolę — państwo powinno również przystąpić natychmiast **do odbudowy zniszczonych mostów i dróg, oraz wałów ochronnych**, jak niemniej powinno wytężyć wszystkie starania, by w najkrótszym czasie **rozpocząć roboty, któreby zabezpieczyły na przyszłość kraj przed podobną klęską**, tem więcej, że rozpoczęcie tych robót powstrzyma proces zniszczenia dotychczasowych wysiłków, poczynionych na tem polu w Małopolsce i Poznańskiem, jak również przyczyni się do złagodzenia bezrobocia.

W tym stanie rzeczy podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd: 1) do przedłożenia dokładnego sprawozdania o rozmiarów, przebiegu katastrofy i wysokości szkód,

2) do natychmiastowego przedłożenia Sejmowi ustawy o dodatkowych kredytach, celem: a) **przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej powodzią, przez dostarczanie jej zboża na zasiewy**, oraz środków materjalnych **na zakupno inwentarza utraconego i na odbudowę** zrujnowanych budynków, b) przeprowadzenia jaknajszybciej **odbudowy zniszczonych mostów**, dróg i t. p.,

3) do udzielenia ludności, dotkniętej powodzią, **ulg w wymianie i opłacie podatku gruntowego i majątkowego,**

4) do wstawienia w budżecie państwowym na rok 1925 odpowiedniej dotacji na fundusz meljoracyjny w myśl ustawy z 26 października 1921 r., celem dalszego umożliwienia dalszego prowadzenia, względnie **rozpoczęcia robót, zabezpieczających ludność i kraj przed powodzią,** na który to cel mogą być użyte pożyczki, zaciągnięte przez państwo".

W sprawie przymusowej asekuracji od ognia.

Ludność rolnicza, doświadczana często różnemi klęskami elementarnemi, jak powodzią, pożarami, gradem i t. p., zawsze uczuwała potrzebę ubezpieczania swego dobytku na wypadek pożaru, i chętnie korzystała już przed wojną z usług różnych instytucyj krajowych, jak „Wisła", stara, szlachecka „Florjanka" — a, niestety, także i z obcych, jak „Slavia", „Feniks" i inne. Co więcej, dawno już przed wojną nawoływano do wprowadzenia przymusowej asekuracji, aby i nieświadomych lub niechętnych, choćby wbrew ich woli, zabezpieczyć wobec strasznych klęsk rozszalałego żywiołu ognia, który corocznie sprowadzał spustoszenie i szkody, idące w miljony i miljony.

Posłowie z Królestwa Polskiego, gdzie już przed wojną działała instytucja pod nazwą „Polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych", opowiedzieli się za przymusowem ubezpieczeniem w tej instytucji i rozciągnięciem jej także na Małopolskę — a choć posłowie z Małopolski przestrzegali, że w zmienionych warunkach, wobec zniszczenia wojennego, ogólnej biedy i spadku waluty — należy wstrzymać sie z wprowadzaniem przymusu — ustawa o przymusowej asekuracji została uchwaloną. Uznając w zasadzie wielkie znaczenie asekuracji, przewidywaliśmy, że w obecnych warunkach ludność przed ustaleniem stosunków gospodarczych i walutowych, odczuje asekurację jako **nowy ciężar**, dlatego zażądaliśmy, aby ją **stopniowo wprowadzać**. Wprawdzie Polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych jest instytucją publiczną, nie obliczoną na zyski, i obracającą czyste dochody na korzyść ludności, a głównie na popieranie straży ogniowych, dostarczanie narzędzi pożarniczych i t. p., oraz zorganizowaną na zasadach samorządowych (Rady powiatowe przez swych delegatów wybierają członków Rady nadzorczej tej instytucji), jednakże w czasie sanacji skarbu, gdy ludność obciążoną jest różnemi i wysokiemi podatkami, trudno jest jej ponosić i ten nowy ciężar, choćby nawet zdawała sobie sprawę z dobrodziejstwa tej ustawy.

Na dobitek przyszła waloryzacja składek asekuracyjnych, a agenci Dyrekcji szacując górnie budynki, wyśrubowali premje tak, że gdy w roku 1923 składka wynosiła kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy marek, obecnie wynosi kilkanaście złotych, czyli kilkanaście lub kilkadziesiąt miljonów marek. Kto zna obecną biedę na wsi, ten wie, jak trudno jest wyżyć niejednemu i przyodziać się, a skąd wziąć jeszcze na tak wysoką asekurację? W ciężkiem położeniu znaleźli się także naczelnicy gmin, na których ustawa wkłada obowiązek ściągania składek asekuracyjnych i przeciw którym, z tego powodu zwraca się niechęć utrapionej ciężarami ludności.

Podniosły się także skargi na to, że Dyrekcja wzajemnych ubezpieczeń ściągnęła z końcem 1923 r. premje na rok 1924 a obecnie żąda ponownie zapłaty premji.

Wszystkie te sprawy przedstawił Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych od ognia, poseł dr Kiernik, zwracając uwagę, że ludność rozgoryczona, domaga się zmiany ustawy i uchylenia przymusu, i zażądał, aby na razie wobec ciężkiego położenia ludności wstrzymano egzekucje składek asekuracyjnych, zarządzono rewizję wygórowanych szacunków, a następnie rozłożono spłatę na raty, bez kar za zwłokę, oraz postawił wniosek, aby w przyszłości spowodować ściąganie składek ogniowych przy podatku, o ile naczelnicy gmin nie chcą podjąć się sami ściągania składek.

Wszystkie te wnioski posła dra Kiernika zostały przyjęte i oddziały Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń otrzymały stosowne polecenia, przyczem wyjaśniono, że chociaż waloryzacja spowodowała podniesienie premji, to z drugiej strony ubezpieczony w razie pożaru otrzyma także zwaloryzowane odszkodowanie, obliczone w złotych polskich, a więc będzie się mógł odbudować, nie tak jak dotąd, gdy w razie ognia otrzymywał zdewaluowaną markę. Dalej stwierdzono, że wobec zwaloryzowania składki, kwoty, ściągane w roku 1923 na rok 1924, zostały policzone i potrącone z premji, obliczonej w złotych polskich w roku 1924.

Wobec tego gminy, w których ubezpieczeni podnoszą skargi na wysokie szacunki i wysokie premje, powinny zażądać od oddziałów Dyrekcji ubezpieczeń w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i t. d. przeprowadzenia rewizji szacunku budynków na podstawie wniosku samego ubezpieczonego i opinji urzędu gminnego, przy uwzględnieniu także zamożności ubezpieczonego. — Naczelnicy gmin powinni wstrzymać egzekucję przymusową składek ogniowych aż do przeprowadzenia rewizji tych szacunków i sprostowania rejestrów a na razie pobierać składki od tych, którzy dobrowolnie chcą zapłacić.

W ten sposób ta dolegliwa dla ludności sprawa została załatwioną, a Klub P. S. L. będzie czuwał, aby Polska Dyrekcja ubezpieczeń ściśle przestrzegała powyższych zasad, w przeciwnym bowiem razie byłby zmuszony poczynić kroki celem zmiany ustawy zabezpieczającej ludność przed szykanami i nadmiernemi ciężarami.

Baczność ludowcy w Koropcu!

Dnia 21-go kwietnia b. r., t. j. w drugi dzień Świąt przybędzie poseł Ostrowski do Koropca w powiecie buczackim w celu złożenia sprawozdania poselskiego.

Zarząd pow. P. S. L. w Buczaczu.

Delegacja P. S. L. u premjera Grabskiego.

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 1 kwietnia b. r., z Klubu poselskiego P. S. L. udała się w dniu 10 kwietnia delegacja, złożona z posłów Potoczka, Bobka, Malika, Pieniążka, Erdmana i senatora Błyskosza do premjera Grabskiego. Delegację przyjął premjer w pałacu prezydjum Rady ministrów.

Delegacja przedstawiła zasadnicze postulaty gospodarcze P. S. L. Posłowie ludowi zażądali między innemi otwarcia granic dla wywozu zboża, bydła, trzody i koni, zniżki ceł od przywozu z zagranicy odzieży, obuwia, żelaza, maszyn rolniczych, dalej pomocy dla powodzian, odpisania im podatku gruntowego i majątkowego oraz kredytu na zakup inwetarza żywego i martwego, jakoteż nasion do siewu. Delegacja zażądała od premjera utworzenia w Polsce IV kl. na kolejach, tańszych sort tytoniu dla ubogiej ludności, ukrócenia nadużyć przy wymiarach należytości przenośnych od kontraktów kupna, spadku, darowizny, zniżek wymiaru podatków od wiejskich sklepików i trafik, wreszcie zażądano postawienia reformy rolnej i ustawy o sfinansowaniu tej reformy na poświąteczne posiedzenie Sejmu. Również „Piastowcy zażądali założenia filji Banku rolnego we wszystkich dzielnicach Polski dla umożliwienia małorolnym nabywania gruntów od obszarników, sprzedawanych za podatek majątkowy, zapomocą listów zastawnych, które ten bank wydawałby na długo-terminowy kredyt.

Żądano bezpłatnych paszportów dla poszukujących pracy za granicą, przyczem poświadczenie gminy powinno wystarczyć do uzyskania paszportu.

W sprawach podatkowych zaprotestowano przeciw zamierzonej podwyżce podatku gruntowego o 100 procent ze względu na zubożenie wsi i taniość produktów rolnych.

Premjer Grabski przyrzekł uwzględnić przeważną część przestawionych żądań, tak ważnych dzisiaj dla wsi polskiej.

W sprawie drugiej zaliczki na podatek majątkowy.

W sprawie ściągania drugiej zaliczki na podatek majątkowy, ministerstwo wydało kilka rozporządzeń, a przedewszystkiem rozporządzenie z dnia 1 lutego 1924 r., które wyjaśniło, którzy płatnicy i ile mają płacić drugiej raty na podatek majątkowy. Władze skarbowe w niektórych powiatach zastosowały to rozporządzenie, a niejednokrotnie nie zastosowały go wcale.

Wskutek tego Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" wydelegował ponownie do ministerstwa skarbu w dniu 3 kwietnia b. r. posłów Potoczka, Pieniążka i Sikorę. Na skutek tej interwencji, polecił wiceminister Markowski wydać nowy okólnik do Izb skarbowych i Inspektoratów skarbowych w powiatach, wyjaśniając, jak powinny władze wykonywać rozporządzenie i ustawę, w sprawie podatku majątkowego.

Brzmi ono:

„Do ministerstwa skarbu dochodzą zażalenia, że władze podatkowe nie przestrzegają rozporządzeń i okólników, wydanych w przedmiocie wymiaru i ściągania drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego. Zażalenia dotyczą głównie pomijania przy rozpatrywaniu próśb płatników wniesionych na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 1 lutego 1924 r., Dz. U. P. Nr 13, poz. 22 danych, zawartych w ich zeznaniach o majątku.

Przypominając treść wspomnianego rozporządzenia ministerstwo skarbu wyjaśnia, co następuje:

Przy rozpatrywaniu próśb o ulgi powinien być zużytkowany materjał, wymieniony w §§ 3 i 4 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 1 lutego 1924 r., przedewszystkiem zaś powinno się zwrócić uwagę na dane, zawarte w zeznaniu płatnika, które — jak to zresztą wynika także z treści § 4 wymienionego rozporządzenia — stanowi najważniejszy środek pomocniczy, do ustalenia objektu majątkowego i jego wartości, zwłaszcza o ile chodzi o płatników rolników; inne środki, wskazane w powyższych przepisach, t. j. spisy płatników i zdanie rzeczoznawców oraz własne wiadomości są środkami dalszemi, ułatwiającemi należytą ocenę zeznania, są więc tylko jego uzupełnieniem. Przytem zwraca się uwagę, że zeznania płatników powinny być także i z tego powodu skrupulatnie badane, ponieważ zawierają one dane, które stanowią podstawę do określenia w myśl części drugiej § 4 wspomnianego rozporządzenia zniżki z powodu zniszczenia majątku wskutek działań wojennych. Odrzucenie przeto zeznania przy określaniu ulg na zasadzie wyżej przytoczonego rozporządzenia z dnia 1 lutego 1924 r. jest równoznaczne z odrzuceniem najważniejszego materjału, przy pomocy którego władza podatkowa może określić wartość całego majątku płatnika, a temsamem i sumę drugiej zaliczki w wysokości określonej w § 2 tego rozporządzenia. Wypadki z tem pominięcia zeznania nie powinny mieć miejsca, jeśli bowiem obowiązujące rozporządzenia władzy zapewnia płatnikowi współudział w określeniu drugiej zaliczki przez konieczność rozważania przytem danych, zawartych w jego zeznaniu, to prawo to powinno być przez władzę wymiarową uznane.

Omówiony wyżej tryb postępowania, odpowiada oczywiście intencjom zarządzeń ministerstwa skarbu i płatnik, składający zeznanie, ma prawo domagać się jego zastosowania. Jeśli zatem w niektórych wypadkach władze podatkowe interpretują odmiennie wyżej wymienione rozporządzenie, uwzględniając jedynie opinję rzeczoznawców z pominięciem zeznania, to interpretację tę uznaje ministerstwo skarbu za błędną, tem więcej, że prowadzić one może do ustalenia sumy należności w kwocie wyższej od tej, jaka odpowiada rzeczywistej wartości majątku płatnika (§ 2 wspomn. rozp.). Dalszą konsekwencją stosowania błędnego trybu postępowania przy określaniu drugiej zaliczki jest obciążenie płatnika podwyższoną stawką należności, wprowadzoną rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 20 poz. 212) i reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 3 marca 1924 r. L. D P 338/24/I, co, rozumie się powoduje uzasadnione skargi płatników.

Reasumując powyższe, ministerstwo skarbu poleca wydać bezzwłocznie zarządzenia władzom podatkowym w okręgu Izby, aby przy określaniu kwoty drugiej zaliczki przestrzegały ściśle powyższych wskazówek."

Wiceminister *Markowski.*

Z powyższego objaśnienia wynika, że pobranie zaliczki drugiej raty od wielu małorolnych płatników było nieprawne, jeśli zaś mimo to nastąpiło — zostanie nieprawnie pobrana suma wraz z procentami i karami ściągniętemi — policzoną na podatek gruntowy, płatny w jesieni.

N. Potoczek, poseł.

O ulgi podatkowe dla włościan.

Dnia 11 kwietnia b. r. była delegacja pp. posłów w osobach wiceprezesa Potoczka i Malika u p. wiceministra Markowskiego, przyczem był obecny również dyrektor departamentu, p. Wiesenberg.

Uzgodniono sprawy następujące:

Zaliczki, ściągnięte na poczet podatku majątkowego od nieobowiązanych do płacenia, zaliczone będą na podatek gruntowy w czas ściągania 100-procentowej podwyżki, to jest między 1 a 31 maja b. r., przyczem p. wiceminister wyjaśnił, że, wedle dotychczasowych norm, podatek gruntowy miał dać 29 miljonów złotych, w czem 5 miljonów samej progresji, podatek zarobkowy 40 miljonów złotych, obrotowy 100 miljonów złotych, dochodowy 77 miljonów złotych, a podatek od poborów urzędniczych sześć miljonów złotych.

Co do taks przenośnych, p. wiceminister zapowiedział wniesienie nowej ustawy, mocą której taksa od kontraktów zniżona będzie z 6 na 4 procent dla państwa i z 4 na 1 procent dla samorządów, przyczem taksę odrazu wymierzać będzie notarjusz, spisujący kontrakt, nie władza skarbowa, nie będzie więc dowolnych przeszacowań.

Taksa przenośna od darowizn i spadków będzie wydatnie zniżona, przyczem rząd zgodzi się na szacowanie przez zaprzysięgłych oceniaczy gminnych, którzy znają stosunki na miejscu.

Rząd świadom jest, że rolnictwo nie wytrzymałoby dotychczasowych wysokich taks przenośnych.

Co do nadużyć władz skarbowych przy wymiarach podatku, polecono zwracać się do p. Wiesenberga, który zostaje generalnym inspektorem podatkowym i, objeżdżając całe państwo, załatwiać będzie wszędzie te sprawy.

Rada wyda zarządzenie, by wiejskich majstrów nie pociągano do wykupna patentów, a nałożony im podatek zarobkowy odpisano.

Co do sklepików wiejskich i trafik, wyda rząd zarządzenie, by przeniesiono je z 3 do 4 kategorji, w której roczny podatek patentowy wyniesie kilkanaście franków.

Co do rent inwalidzkich zarządzona będzie ogólna kontrolą procentu niezdolności do pracy; na przyszłość pobierać będą tylko renty inwalidzi od 25 procent niezdolności wyżej, przyczem renty będą bardzo wydatnie powiększone około 40 złotych miesięcznie. Rząd będzie to mógł uczynić, gdy odpadnie wielki odsetek inwalidów o niższym procencie niezdolności.

Powodzianom rząd odpisze podatek gruntowy, a odroczy płatność ewentualnego podatku majątkowego.

Pan wiceminister uznał również słuszność potrzeby przyjścia z pomocą długoterminowym kredytem dla małorolnych w celu zakupna parcelowanych obecnie obszarów dworskich na zapłacenie podatku majątkowego, z odnośnym projektem przyjdzie rząd na sesję poświąteczną.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Dlaczego popierałem rząd p. Witosa?

Odpowiedź przeznaczona dla pp. „Wyzwoleńców", którzy zaczepili mię na drodze z S...:

1) Byłem zwolennikiem rządu Witosa, gdyż ludzie zasiadający w nim znani mi byli ze swej owocnej działalności dla dobra kraju. Przeszłość ich była dla mnie dowodem, że władzy swej użyją jedynie w celu ratowania kraju.

2) Popierałem rząd Witosa, bo drogi, któremi zamierzał osiągnąć naprawę stosunków, były proste i pewne. Podwyższenie podatków, pożyczka zagraniczna, daniny przemysłowców i obszarników umożliwiłyby były rządowi już w krótkim czasie stabilizację marki, zaprowadzenie równowagi w budżecie i wprowadzenie stałej waluty złotej, opartej na pokładzie złota. Zaufanie pokładałem w Radzie finansowej, jako złożonej z najwybitniejszych naszych finansistów, której zadaniem było, jak wiadomo, kontrolowanie działalności finansowej rządu.

Panowie powiedzcie mi, kto dokona naprawy stosunków w Polsce, jeśli nasi najznakomitsi uczeni są do tego nie zdolni? Trzebaby wówczas przypuścić, że Polacy jeszcze nie dorośli do rządzenia, że bez pomocy żydów, Niemców, nic nie potrafią zrobić. Na ten wniosek, tak hańbiący nas, jako Polak, nie mogłem się zgodzić. Dlatego wierzyłem w zdolność i dobrą wolę Rady finansowej i większości Sejmu.

3) Popierałem rząd Witosa, gdyż byłem najzupełniej pewny, że przeprowadzi do końca sanację skarbu, którą już był rozpoczął i daleko doprowadził.

4) Byłem zwolennikiem poprzedniego rządu, gdyż miał program państwowy, a nie wiecowy. Każdą sprawę widział pod kątem interesów całego państwa. Często trzeba ukrócić zbyt daleko posunięte wymagania jednych dla dobra drugich.

5) Popierałem rząd Witosa, gdyż był rządem postępowym.

6) Bo sprawiedliwie przeprowadzał redukcję urzędników. W Polsce bowiem, państwie 30-miljonowem, jest 3 miljony urzędników. Na 9 mieszkańców przypada jeden urzędnik. — Jest to liczba stanowczo za wielka. — W państwach zachodnich, jak n. p. w Niemczech, Francji, jeden urzędnik przypada, o ile się nie mylę, na 25 mieszkańców. Otóż rząd Witosa starał się liczbę tę zmiejszyć. Usuwał urzędników nie posiadających pełnych kwalifikacyj i niezbyt pohopnych do pracy, wypłacając im zgóry 3-miesięczną pensję na utrzymanie, a pozostawiał ludzi pracowitych, przygotowanych do spełniania swoich obowiązków. W ten sposób personal urzędniczy czyści się z próżniaków, niedołęgów i panien, ciągle flirtujących, a pozostali urzędnicy otrzymają wynagrodzenie większe, niż dotychczas, bez zwiększania wydatków państwowych. — Tak przedstawia się redukcja urzędników we właściwem świetle.

7) Bo zaczął wprowadzać w życie reformę rolną, nie tę, którą Sejm ustawodawczy uchwalił, lecz nową, możliwą do uskutecznienia.

Te i inne powody, o których tu nie wspominam dla braku miejsca, skłoniły mię, że zawsze i wszędzie występowałem w obronie rządu poprzedniego.

O samorządzie gminnym pomówimy innym razem.

Walenty Kowalczyk.

Zwolnienie rocznika 1900 od wojska.

Otrzymujemy z Klubu poselskiego P. S. L. następujący komunikat, który podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych i naszych czytelników. Odpowiadając na licznie napływające listy z całej Polski w sprawie **zwalniania rocznika 1900 oraz udzielania wiosennych urlopów rolnych żołnierzom-rolnikom**, po zasięgnięciu informacyj miarodajnych w ministerstwie spraw wojskowych oraz w sztabie jeneralnym, komunikujemy co następuje:

1) **Rocznik 1900 służy ostatni rok w wojsku.** Ponieważ jednak część popisowych już dawniej służyła ochotniczo w wojsku, zwalnia się ich teraz po odliczeniu wysłużonej służby w tym czasie, kiedy dosięgną lat dwu. — Przeto wszelkie zarzuty i podejrzenia w stosunku do władz wojskowych są niesłuszne, gdyż na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych, każdy dowódzca obowiązany jest skrupulatnie przestrzegać tego pod rygorem odpowiedzialności sądowej. Dotychczasowe narzekania wynikają z nieuświadomienia zainteresowanych. Na zasadzie uchwalonej ustawy o służbie wojskowej, wszyscy muszą przesłużyć lat dwa.

2) **W sprawie urlopów rolnych.** W roku bieżącym, t. j. 1924, nie będą udzielane urlopy rolne w okresie wiosennym ze względu na to, iż jest bardzo mały stan służących. Wiadomo bowiem, iż wkrótce nastąpi demobilizacja, t. j. zwolnienie rocznika 1900, wojsko zaś nie może pozostać bez żołnierzy i urlopów udzielać nie będzie. Z chwilą wzięcia do wojska następnego rocznika, przewidywane są urlopy w czasie żniw, napewno zaś będą udzielane w okresie jesiennym.

Turcja nigdy nie uznała rozbioru Polski.

— Niedawno zmarły b. wielki wezyr i ambasador turecki w Wiedniu, Hussein Hilmi-basza, opowiada we wspomnieniach swych o panującym do ostatnich czasów na dworze tureckim, wzruszającym zwyczaju, będącym jednocześnie wciąż wznawianym protestem przeciwko gwałtowi, popełnionemu na Polsce przez Rosję, Prusy i Austrję.

Jak wiadomo, Turcja była jedynem mocarstwem, które nie uznało rozbiorów Polski, a przez to i zmiany stosunków politycznych w naszym kraju, co każdy z sułtanów tureckich zaznaczał wyraźnie co rok, podczas Bajramu, największego święta muzułmańskiego. Dwa pierwsze dni tego święta, trwającego cały tydzień, poświęcane są składaniu wizyt i powinszowań. Po uroczystem więc nabożeństwie w meczecie Aja Sofja, sułtan przyjmował też urzędowe powinszowania ciała dyplomatycznego, a wielki wezyr przytem przedstawiał mu posłów i ambasadorów.

Za każdym razem, gdy wielki wezyr przedstawił już monarsze wszystkich posłów, sułtan zwracał się do niego z zapytaniem:

— Wasza wysokość, wielki wezyrze, gdzie jest poseł polski? Oczy moje nie widzą go wśród przedstawicieli państw obcych.

Na te słowa wielki wezyr składał ukłon i przyłożywszy rękę do serca, odpowiadał:

— „Padiszach Hasretleri“ (Wasza cesarska mość). Daleka i niebezpieczna jest droga z Polski do Stambułu. Zawiłe są ścieżki prawych. Zapewne niezwykłe trudności powstrzymały spieszącą stopę posła, tak, że nie mógł złożyć u stóp pana prawowiernych życzeń swego rządu. Przybędzie jednak z pewnością. Taka jest wola Boża.

I przechodził rok za rokiem, następował sułtan za sułtanem, zmieniali się wezyrowie, a scena ta, przypominająca gwałt, popełniony na Polsce, powtarzała się niezmiennie.

A gdy odrodziła się Polska i pierwszy poseł polski przy Wysokiej Porcie stanął w święto Bajramu przed sułtanem, wielki wezyr zawołał:

— „Emiril mueminin“ (Książę prawowiernych!) Nareszcie powiodło się posłowi polskiemu przezwyciężyć trudności, które krępowały stopy jego. Uważam się za szczęśliwego, że mogę wysokiemu memu panu przedstawić dawno niewidzianego posła polskiego, czekającego tylko na chwilę, w której wolno mu k[illegible] złożyć życzenia szczęścia swego rządu!

Dział ogrodniczy.

Zajrzyjmy do sadu.

Oto stoi przed nami jabłonka, którą zaszczepiliśmy zeszłego roku. Pień dziczka był gruby, więc wszczepiliśmy dwa zrazy i oba się przyjęły. Jeden jest znacznie większy i silniejszy, drugi zaś mniejszy i mizerny. Zastanówmy się, czy zostawić oba, czy też ten mniejszy pozbawić życia. Jeżeli je zostawimy, ten silniejszy będzie dusił słabszą latorośl, a może ją i za parę lat udusi. A jeżeli ta słabsza latorośl na siłę się zbierze i dorówna silniejszej, będzie korona naszej jabłoni złożona z dwóch części, z których jedna będzie ciężyć na prawo, a druga na lewo. Rezultat tego będzie taki, że któraś część nie utrzyma ciężaru okiści śniegowej lub owocu i ku naszej żałości znajdzie się na ziemi. Zapobiegnijmy tej żałości i zetnijmy słabszy pęd, a silny niech rośnie i kształtuje koronę naszej jabłonki. Ale, że nam zuchwale pędzi w górę, przytnijmy go na jedną trzecią część; zróbmy tosamo z jego bocznemi gałązkami. Gdyśmy to uczynili, przypatrzmy się jabłonce; wygląda dużo ładniej; podobnie jak człowiek, który brodę zgolił i włosy dał zrównać.

Zauważamy, że coś źle słychać z naszemi śliwami w sadzie. Jeszcze wiele nie rodziły, a staro wyglądają, dolne gałęzie na nich przysychają i wyglądają, jakby ku śmierci się miały. Co to ma znaczyć? Popatrzmy pod śliwy. Widzimy pod niemi dużo drobnych śliw. Czy one z pestek wyrosły? Odsłońmy trochę ziemi koło tego drobiazgu. Zauważymy, że wszystek ten drobiazg na korzeniach starych śliw wyrasta. Mamy rozwiązaną zagadkę, dlaczego nasze śliwy ku śmierci się chylą. To ten drobiazg zabiera soki z korzeni i ogładza matki. Prosty rozum wskazuje, że wszystek drobiazg z pod śliw usunąć musimy, jeżeli chcemy mieć obfitość owocu na dużych śliwach.

A oto natknęliśmy się na jabłoń, która już kilka lat, a nawet dobrze rodzi. Popatrzmy na nią. Co znaczą na gałęziach te proste pędy? Sadownicy nazywają je wilkami i całkiem słusznie, bo jak wilk porywa owce i zjada je, tak te wilki na gałęziach zjadają soki, które

od korzeni do gałęzi dążą. Dobrze zrobimy, jeżeli tym wilkom przejedziemy po gardlisku nożem. Przy tej operacji zauważamy, że gałęzie na jabłoni są gdzieniegdzie poplątane i krzyżują się. Podnieśmy jednę z nich, a zauważymy, że w miejscu zetknięcia kory niema i drewno naruszone. Jedną z tych gałęzi musimy usunąć, bo w miejscu wyżłobienia może się rak wywiązać i już po naszej ślicznej jabłoni. Ale coś za dużo jeszcze gałęzi i gałązek w środku korony. Zrozumiejmy, że do każdego listka musi dochodzić światło słoneczne, aby liść soki przetrawił i w owoc zamienił; zrozumiejmy też, że owoc potrzebuje światła słonecznego do swego rozwoju i wykształcenia się, a to zrozumiawszy prześwietlijmy koronę, ścinając ostrożnie niektóre gałązki. Mniej będzie owocu na naszej jabłoni na sztuki, ale go będzie więcej na wagę. Owoc będzie dorodny i smaczny, bo każde jabłko będzie mieć dostatek światła słonecznego i ciepła.

Skoro przerzedziliśmy koronę jabłoni, zauważamy wyżej na niej zaschnięte i pozwijane liście. Zerwijmy je i rozwijmy. Widzimy na nich jakby drobne ziarnka. To jajka owadów, z których się wylęgną gąsienice, skoro się rozwiną liście i kwiat na jabłoni. Czy te liście mamy zostawić na naszej jabłoni?

Zastanawia nas jeszcze popękana kora na naszych drzewach owocowych. Odłupmy odstającą korę, a zauważymy, że ta popękana kora jest doskonałą kryjówką dla owadów, które na naszych drzewach owocowych żerować będą, jeśli popękanej kory z drzew nie usuniemy. Weźmyż w rękę tępy sierp lub tępą kopaczkę i próbujmy coś tej popękanej kory z naszych drzew owocowych usunąć. Przy tej robocie zadrasnęliśmy coś miazgi. Posmarujmy pnie naszych drzew maścią. Doskonałą maść na to zrobimy z kału krowy zarobionego z gliną i gnojówką.

Niepokoi nas jeszcze w sadzie mech, który tu i ówdzie pod drzewami zauważyliśmy. Wiemy, że się mech tam okazuje, gdzie mokro, gdzie zimno i gdzie jałowo. Licboż wie, czy mech w naszym sadzie nie pojawia się dlatego, że ziemia jest jałowa. Stąd wniosek, że naszym drzewom pokarmu brakować może. Ten pokarm znajduje się w gnojówce, która od naszego nawozu płynie. Skierujmy tę gnojówkę pod każde drzewko w sadzie i uważajmy, co się z mchem w naszym sadzie dzieje.

Miłośnik sadów.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Święto sadzenia drzewek

urządzi niezawodnie wiele szkół z inicjatywy Związku przyjaciół drzewek oraz bardzo przychylnego poparcia tej akcji przez władze szkolne. Dlatego podajemy tekst piosenki Z. P. D., nadającej się do śpiewania w czasie tych uroczystości:

PIOSNKA „PRZYJACIÓŁ DRZEWEK"

(na nutę Krakowiaka).

Życie, młodość: rozkosz —
Kto je odczuć umie,
Żyje trwale młodo,
Nie ginie w zadumie.
Więc dalej i dalej!
Sadźmy drzewiny
I żywiej, wytrwalej
Wszelkie rośliny.

Niech rosną wraz z nami,
Niech kwitną i rodzą,
My ziemi panami —
Życie nam osłodzą.
Więc dalej i dalej itd.

Przy drogach, dróżynach,
Przy chatach, pałacach,
Na miedzach, ścieżynach
I na wolnych placach.
Więc dalej i dalej itd.

Niech stoją szeregiem,
Niech stoją parami
Koło drogi brzegiem
I ponad jarami.
Więc dalej i dalej itd.

Niech każdy pomaga
W tej pracy młodzieży,
Niech siły dokłada
I drzewiny szerzy.
Więc dalej i dalej itd.

Gdy szkodnik lub burza
Drzewinę uszkodzi,
Pomóżcie jej zaraz
Przyjaciele młodzi!
Więc dalej i dalej itd.

Gdybyś kiedy widział
Drzewek naszych wroga
Naucz go rozumu,
Aż mu spuchnie noga.
Więc dalej i dalej itd.

I już tam nie pójdzie,
Drzewka nie naruszy,
Bo go złapią ludzie
I wydrą za uszy.
Więc dalej i dalej itd.

Drzewka z każdą wiosną
Starsze będą z nami,
Wnet pięknie wyrosną,
Zakwitną kwiatami.
Więc dalej i dalej itd.

I owoc wydadzą
Dla tych, co je sadzą,
Ukoją pragnienie,
Dadzą pożywienie.
Więc dalej i dalej itd.

I tak życie całe
Owe drzewka małe
Będą zawsze z nami,
Tej ziemi panami.
Więc dalej i dalej itd.

I ojczyzna nasza
Będzie też nam droższa,
Serce przylgnie do niej,
Więcej będzie grosza.
Więc dalej i dalej itd.

St. Syc.

W sprawie „święta sadzenia drzewek owocowych".

Celem zainteresowania szerszych kół ludności akcją sadowniczą, a także głównie, ażeby wciągnąć do tej akcji szkołę ludową, Kuratorjum okręgu szkoln. krak. przypomina Radom szkolnym powiatowym, że podobnie, jak w roku ubiegłym, ma być obchodzone corocznie „święto sadzenia drzewek" na wiosnę lub w jesieni.

„Z powodu zbliżającej się wiosny, Kuratorjum okręgu szkolnego zwraca się z gorącym apelem do Rad szkolnych powiatowych i do nauczycielstwa, by akcję, podjętą w roku ubiegłym, nadal kontynuowano i by wszyscy, w miarę moż-

ności, przyczynili się do osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów. Zmierzać do tego będą pogadanki i odczyty na temat przyrody i rozbudzanie świadomości pracy dla społeczeństwa i kraju, omawianie spraw powyższych na konferencjach miejscowych przy wizytacjach szkół, zakładanie w ogrodach szkolnych szkółki drzewek owocowych, zwracanie się do czynników miejscowych o pomoc w robociźnie i ochronie. Równocześnie zawiadamia się, że ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, chcąc w tym kierunku przyjść z pomocą Zarządom szkół powszechnych, okólnikiem z dnia 21 sierpnia 1923 r. Nr 4740 L. IV poleciło wszystkim Urzędom okręgowym lasów państwowych i nadleśnictwom bezpłatne wydawanie sadzonek i palików w miarę posiadanych zapasów, po porozumieniu się z kierownikami szkół, a Kuratorjum odnosi się o poparcie tej akcji do książęco-biskupiej kurji, województwa, Tymczasowego samorządu, Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Urzędu Ziemskiego. Projekt programu „święta sadzenia drzew", oraz instrukcje o sposobie postępowania, zawarte są w „Dzienniku Urzędowym" Nr 3/22 K. O. S. L. W. Ponieważ okazało się, że brak funduszów stoi na przeszkodzie do założenia sadów szkolnych, upoważnia Kuratorjum okr. szkoln. Rady szkol. pow. do użycia na ten cel funduszów z grzywien szkolnych, drzewka bowiem w sadzie szkolnym uważać należy jako pomoce naukowe. Panowie inspektorowie szkół powszechnych przedłożą w terminach corocznie do końca maja i do końca października szczegółowe sprawozdanie, z jakim wynikiem odbyło się w powiecie „święto sadzenia drzew", dołączając sumaryczny wykaz z podaniem ilości i jakości drzewek posadzonych w każdej miejscowości na podstawie dołączonych sprawozdań Zarządów szkół i kwoty wydanej w każdej miejscowości. Kurator *Owiński* w. r.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze, odnośnie do sadzenia drzewek owocowych, przestrzega, ażeby, sadząc, mieć na uwadze wymagane odstępy dla drzewek, dobór odmian i warunki lokalne danych miejscowości, ażeby akcja zadrzewiania mogła być planowo prowadzona. Radzimy przeto, po wszelkie informacje zgłaszać się do M. T. R., które dokładnych wyjaśnień chętnie udzieli.

Dział rolniczy.

Czas wylęgu u ptactwa domowego.

[Pta]ctwo domowe ma różny czas wylęgu. I tak:

kury	19	do	23	dni
indyki	27	„	30	„
kaczki	28	„	32	„
gęsi	26	„	32	„
pantarki	24	„	27	„
gołębie	17	„	18	„

Jak wypędzić kreta z ogrodu.

Do dziury kretowiny włożyć głowę śledzia, lub kawałek gałganka zmaczanego w nafcie. Ponieważ kret ma bardzo węch delikatny, wyniesie się z tej okolicy zupełnie.

Tępienie mrówek.

Istnieje kilka sposobów na pozbycie się z domów mieszkalnych tych natrętnych gości. Podajemy kilka z nich: Nasycić roztworem miodu z ametykiem (z apteki) kawałki gąbki i rozkładać je tam, gdzie sobie mrówki obrały siedzibę. Polewać te miejsca płynem, otrzymanym po rozgotowaniu 30 gramów balsamu peruwiańskiego (z apteki) w trzech kwartach wody. Rozkładać kawałki gąbki lub gałganki nasycone tłuszczem z boraksu.

Poradnik prawniczy.

Spłaty należytości z tytułu otrzymanej pomocy rolnej.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 lutego 1924 (Dz. U. R. P. z dnia 18-go lutego 1924, Nr 13 poz. 145) wszyscy, którzy otrzymali jakieś pożyczki, czy wogóle jakąś pomoc pieniężną z państwowego Banku rolnego lub Kas skarbowych w latach 1919—1922, gdy po dniu 18 lutego b. r. będą spłacać lub gdyby chcieli odrazu zapłacić całą należytość, to kwoty spłacane przez nich markami polskiemi będą uważane jedynie za zaliczki i to do czasu, zanim nie zostanie wydane rozporządzenie, mocą którego należytości te zostaną przewaloryzowane.

N. p. ktoś w r. 1921 otrzymał z państwowego Banku rolnego 400.000 mkp. pożyczki na lat 5 i obowiązany jest płacić co pół roku wraz z procentami ratę w wysokości 100.000 mkp. Jeżeli więc obecnie ratę taką chciałby zapłacić, lub chciałby spłacić nawet cały dług, to kwoty, które spłaci, będzie skarb państwa uważał jedynie za zaliczki. *Dr Stanisław Kupa.*

Ważne wiadomości.

Rząd przygotował ustawę o waloryzacji zobowiązań przedwojennych (długów hipotecznych i t. d.). Ustawa przewiduje różne stawki, zależne od wierzytelności i dzielnicy oraz uwzględnia stopień zniszczenia gospodarczego. Przeciętnie stawki przy zobowiązaniach hipotecznych wynosić będą do 20% zobowiązań przedwojennych.

Od 20 kwietnia b. r., t. j. od otwarcia Banku Polskiego, złoty polski stanie się prawnym obiegowym środkiem pieniężnym.

Wymiana marek polskich rozpocznie się od 1 maja i będzie ukończona w terminie rocznym.

Złoty polski ustalony zostaje w wartości 1,800.000 marek polskich.

Ze złotym wypuszczony będzie bilon polski, t. j. zdawkowa moneta metalowa i papierowa na 180 miljonów złotych polskich.

Na Bank Polski złożyło społeczeństwo 112% kapitału. Zapisy tedy będą zmniejszone.

Klub „Piasta" w Sejmie postawił wniosek o przekazanie dóbr państwowych w Poznańskiem na reformę rolną.

Wesoły kącik.

Praktyczny.

— Wy, kumie, jakie piwo najchętniej lubicie popijać?

— To, za które płaci kto inny.

149

Przegląd polityczny.

Polska. Prasa polska zajmuje się sprawą traktatu o mniejszościach narodowych w Polsce, narzuconym Polsce przy podpisywaniu traktatu wersalskiego. Jak wiadomo, żydzi, Niemcy i inne mniejszości narodowe w Polsce cieszą się u nas nietylko prawami ogólno-polskiej konstytucji, ale także specjalną opieką, zawartą w traktacie o mniejszościach narodowych. Te mniejszości narodowe chroni w Polsce i konstytucja i osobny traktat mniejszościowy. Ten traktat jest kulą u nogi naszego państwa. Liga Narodów może się mięszać do naszych spraw wewnętrznych, co dla niepodległego państwa jest rzeczą nie do wytrzymania. Traktat o mniejszościach narodowych jest dla naszego państwa ubliżający i szkodliwy, i prowadzi do różnych intryg i walk przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym. Byłby czas, ażeby traktat o mniejszościach narodowych w Polsce zrewidować i wypowiedzieć.

Powrót ks. arcybiskupa Cieplaka do Polski. — W niedzielę wrócił do Warszawy z Rosji męczennik za sprawę polską, ks. arcybiskup Cieplak, który przeszło rok siedział we więzieniu w Petrogradzie. skazany na śmierć przez bolszewików. Papież zwrócił się do angielskiego premjera, Mac Donalda, z prośbą o interwencję, która poskutkowała. Ks. arcybiskupa Cieplaka witała uroczyście ludność m. Wilna i m. Warszawy oraz przedstawiciele rządu. Wyrok śmierci na ks. arcybiskupa Cieplaka wywołał oburzenie na całym świecie. Ksiądz biskup-męczennik gorąco bronił wiernych polskich w Rosji.

Możliwość ustąpienia ministra Zamoyskiego. Po świętach nie jest wykluczone, że ustąpi polski minister spraw zagranicznych, Zamoyski. Okazał się on za miękkim wobec Ligi Narodów.

Powszechna służba wojskowa obowiązywać będzie i w województwie śląskiem. Dnia 8 b. m. uchwalił Sejm warszawski, zgodnie z życzeniem większości Sejmu śląskiego, nowelę do ustawy o powszechnej służbie wojskowej w tym duchu, że obowiązek powszechnej służby wojskowej będzie rozszerzony także na całe województwo śląskie. Przeciw noweli głosowali socjaliści. Sprawę tę referowali w Sejmie nasz poseł Dubiel, w Senacie senator p. dr Biały.

Benesz nie pojedzie do Warszawy. Na posiedzeniu sejmowej w dniu 7 kwietnia zwrócili się posłowie lewicowi do ministra spraw zagranicznych, Zamoyskiego, z zapytaniem w różnych kwestjach, n. p. w jakim celu ma czeski minister Benesz przyjechać do Warszawy. Zamoyski odpowiedział, że o przyjeździe ministra Benesza nic mu niewiadomo, bo w każdym wypadku przyjazd ten nie byłby narazie aktualny.

O los naszych robotników we Francji. W Paryżu toczą się rokowania między rządem polskim a francuskim w sprawie umowy, dotyczącej położenia naszych robotników we Francji. Dotąd to położenie było dosyć ciężkie, ponieważ dotychczasowa umowa nie dawała naszym robotnikom należytej opieki. A jest ich we Francji 350.000. Rokowania idą ciężko, bo rząd francuski wzdraga się dać robotnikom „cudzoziemskim“ lepszą ochronę prawną. Dajemy Francji naszego robotnika, ale nie na wyzysk, poniewierkę i wynarodowienie. Nasze wychodźtwo do Francji zamiast być łącznikiem między dwoma zaprzyjaźnionymi narodami, staje się powodem rozgoryczenia i zatargów z powodu oporu francuskich pracodawców.

Niemcy. Rzeczoznawcy Francji, Anglji, Belgji badali przez dłuższy czas finanse Niemiec i w zeszłym tygodniu złożyli raport w tej sprawie. Jak wiadomo, Niemcy nie chcą płacić Francji żadnych odszkodowań wojennych. Raport wypadł dla Niemiec bardzo niepomyślnie. Rzeczoznawcy stwierdzili, że Niemcy ukryli co najmniej 8 miljardów marek złotych za granicą, aby nie płacić odszkodowań. Obecnie Niemcy będą się musiały poddać kontroli i płacić rocznie przynajmniej po miljardzie złotych marek.

Rząd niemiecki nałożył specjalne podatki na tych pracodawców, którzy zatrudniają obcych robotników. Robotnicy, obywatele polscy, nie otrzymują zapomóg dla bezrobotnych, gdyż niema umowy o wzajemności między Polską a Niemcami. Ci, którzy przemycają się przez granicę, są aresztowani przez policję niemiecką i skazywani na 3—4 miesiące więzienia i odsyłani do kraju. Władze niemieckie nie uwzględniają oświadczenia, że dany robotnik przedostał się do Niemiec tylko w celu wyjazdu do innego kraju. Imigranci, usiłujący przemycić się przez granicę niemiecko-francuską, a nie posiadający wizy francuskiej, są odsyłani do Niemiec, gdzie znów zostają aresztowani.

Zgon największego bogacza Niemiec. W Niemczech umarł największy bogacz, Hugo Stinnes, posiadacz 60 dzienników i ogromnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych. Stinnes wywierał wielki wpływ na politykę Niemiec i pchał Niemców do oporu przeciw płaceniu odszkodowań wojennych. Zwłoki Stinnesa spalono w krematorjum.

Rumunja. W Bukareszcie, Czerniowcach i paru innych miastach rumuńskich ogłoszono stan wyjątkowy z powodów rozruchów antysemickich ze strony młodzieży rumuńskiej. Rumuńska młodzież gwałtem usunęła żydów z uniwersytetu. Rząd wydał surowe zarządzenia. Zbroniono wszelkich zgromadzeń studenckich.

Rząd rumuński oświadczył, że nie da sobie Rosji odebrać Besarabji. Rumunja gotową jest bronić Besarabji nawet z bronią w ręku.

Podpisanie umowy francusko-rumuńskiej. W Paryżu podpisał w zeszłym tygodniu król rumuński umowę z rządem francuskim gwarantującą bezpieczeństwo i całość granic Rumunji i Francji. Francuski sztab wojskowy zajmie się organizacją armji rumuńskiej. Z tego widać, że napad rosyjski na Rumunję byłby też napadem na Francję. Ma to wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa Polski, którą łączy z Rumunją sojusz obronny. A wiadomo, że nasze państwo jest otoczone wrogami: Rosją, Litwą, Niemcami i Czechami. Jeżeli więc nasz sojusznik zawiera umowy o bezpieczeństwo, to jest to pośrednio dla nas gwarancją pokoju i bezpieczeństwa.

Nieudały zamach na naczelnika węgierskiego. W ubiegłym tygodniu planowany był w Budapeszcie zamach na naczelnika państwa Węgier, Hortyego. Na szczęście policja trzech zamachowców aresztowała, zbrodnia się nie udała.

Włochy. Wybory do parlamentu włoskiego skończyły się zwycięstwem Mussoliniego. Faszyści zdobyli około 400 mandatów, a 135 mandatów przypada na katolików, socjalistów, komunistów i republikanów.

Czechy. Rząd czeski przygotował ustawę, mocą której wszystkie przestępstwa gazeciarsko-prasowe będą oddane osobnym sądom, a nie jak dotąd, sądom

przysięgłym. Według nowej ustawy, będzie pociągnięty do odpowiedzialności nietylko redaktor, ale i autor artykułu. Przewidziane są surowe kary za obrazę czci drukiem.

Ustawa przeciw łapówkom w Czechach. Rząd czeski opracowuje projekt ustawy, mającej uniemożliwić przekupywanie urzędników państwowych na przyszłość. W związku z tem nastąpi rewizja pragmatyki służbowej urzędników państwowych. Utworzony zostanie oprócz tego w Czechach osobny urząd, mający za zadanie prowadzenie ścisłej kontroli wszystkich dostaw dla państwa.

Litwa. Rząd litewski w Kownie, politycy litewscy księża i t. d., prowadzą zaciętą walkę przeciwko Polsce. Na Litwie tępiona jest polskość w kościele, szkole i urzędzie. Nienawiść Litwy do Polski podsycają Niemcy i Rosjanie. Ciężki jest bardzo los Polaków, zamieszkałych na Litwie kowieńskiej. Małe to państewko żyje nienawiścią ku Polsce.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Polska prasa w Stanach Zjednoczonych ze smutkiem stwierdza, że lud polski w Ameryce i jego dzieci coraz bardziej amerykanizują się, wynaradawiają się, z Polaków stają się Amerykanami. Różne się na to składają przyczyny. Nasi bracia w Ameryce północnej stracili sporo grosza w Polsce z powodu spadku marki i w ten sposób zniechęcili się do starego kraju. Pozatem nasze młode państwo mało się zajmowało opieką naszego wychodźtwa w Ameryce. Wreszcie brak oświaty u wielu emigrantów, złożył się na to, że wstydzą się swojej narodowości. Czas najwyższy, aby nasze amerykańskie wychodźtwo otoczyć opieką i rozpocząć obronę przed wynarodowieniem.

Kto kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych? W Stanach Zejdnoczonych już się rozpoczął ruch wyborczy na prezydenta Ameryki. Ze strony demokratów agituje za sobą Mac Adoo, zięć Roosevelta, gubernator Nowego Jorku, Smith, b. gubernator z Ohio Cox, ze strony republikanów senator Janson i obecny prezydent, Coolidge, a nadto socjalista, senator La Folet.

Pożyteczne książeczki. Wszystkim naszym czytelnikom polecamy co dopiero wydrukowane książeczki, napisane przez p. dra Stanisława Kulpę, a mianowicie:

1) **„O księgach gruntowych, czyli hipotece“;**

2) **„Władze i urzędy w Polsce“;**

3) **„Testament“**, praktyczne uwagi, pouczenie i przepisy, jak należy sporządzać testamenta w b. Galicji, w b. zaborze pruskim, oraz w b. Kongresówce.

Książeczki te nabywać można we wszystkich księgarniach.

KRONIKA.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego

redakcja „Piasta“ łączy się z Czytelnikami swymi w całej Polsce w radości powszechnej i przesyła im wszystkim życzenia Wesołych Świąt!

Hosanna! Alleluja!

Godne Brylów i Stapińskich.

Delegacja Klubu P. S. L. uzyskała od rządu wydanie zarządzenia w sprawie ulg podatkowych. „Przyjaciel Ludu“ uważał jednak za stosowne ulgi te zamieścić, przypisując zasługę wymienionym panom. Panowie ci stroją się w cudze piórka i sobie przypisują cudze zasługi!

Nadmieniając o tem, pozostawiamy czytelnikom ocenę takiego postępowania, a rozporządzenie owo w całości na innem miejscu zamieszczamy.

Lawina błota. Od dłuższego czasu socjaliści, „Wyzwoleńcy“ i rozbitki oraz dezerterzy naszego stronnictwa uprawiają zajadłą ofenzywę przeciwko naszym wybitniejszym członkom i naszemu stronnictwu. Nawet żydzi od czasów Mojżesza nie nafałszowali tyle weksli, ile fałszerstw puścili ci ludzie n. p. o prezesie Witosie. Ze szczególną bowiem zajadłością błotem obrzucają prezesa Witosa. Jeżeli wartość człowieka mierzyć należy ilością jego wrogów, to istotnie prez. Witos z rąk wrogów otrzymał świadectwo męża zgoła niepospolitego. Walka jest zajadła i w środkach nieprzebierająca. W pisemkach w imię „dobra ludu“ i w imię „miłości Ojczyzny“, w imię „zbawienia chłopów“, szkaluje się zasłużonych weteranów sprawy chłopskiej, odziera się ze czci i honoru wypróbowanych i starych ludowych polityków, pisze się brednie, bajki, oszczerstwa z nienawiści, z zemsty i podłości. Biedni czytelnicy, karmieni takiemi trucizanmi!

Chłodna wiosna. Zdaje się, że kożucha, o ile go ktoś posiada, nie będzie można tego roku tak szybko schować na strych, boć zimno nie ustępuje. Meteorologowie zapowiadają, że niema widoków poprawy. W zimie wieją wiatry zwyczajnie z północnego wschodu, na wiosnę zaś z północnego zachodu, od północnej części oceanu Atlantyckiego. Ponieważ z powodu nadzwyczaj ostrej zimy ta część oceanu jest nadzwyczaj oziębioną, więc też wiatry, stąd wiejące, będą zimne. Kwiecień więc i maj będą chłodne. Takie jest zdanie badaczów. Co prawda, w r. 1917 w czasie wojny śnieg padał w maju.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu wylosowaną została miljonówka Nr 0,666.028. Numer ten został sprzedany w Warszawie.

Odbudowa kraju. Ważną ustawę uchwalił nasz Sejm. Dotyczy ona odbudowy kraju. Przewodniczącym sejmowej komisji w tej sprawie był osławiony Bryl. On to, wraz z berko-brylowcem Posadzkim i tow., przedłożył projekt ustawy, który był krzywdzący dla interesów chłopskich. Poseł nasz Kosydarski i inni jego koledzy klubowi postawili szereg poprawek, które Sejm przyjął. Poprawki te usunęły z ustawy szereg krzywdzących przepisów. W tej sprawi

otrzymaliśmy od posła Kosydarskiego artykuł. Z powodu opóźnienia, artykułu tego drukować nie będziemy, lecz zamieścimy całą ustawę po uchwaleniu jej przez Senat.

Z sejmowej komisji administracyjnej. Wniosek posła Józefa Romana w sprawie wydzielenia okręgu sądowego Zator z powiatu Oświęcim i przyłączenia go do powiatu Wadowice, komisja przydzieliła do referatu posłowi Józefowi Bednarczykowi.

Z kuźni kłamstw i oszczerstw. Niektóre pisma socjalistyczne, popierające rozbijaczy chłopskich, wynalazły lwowską „aferę jajczarską", w której rzekomo ma być zamieszany poseł Witos. Sprawa ma swój właściwy podkład w tem, że t. zw. „bryliści", zajmujący w lwowskiej Spółce jajczarskiej wygodne posady, znaleźli się na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Spółki w mniejszości (12 głosów na 2000) i stanowiska swe utracili. W dyskusji podnieśli rozmaite zarzuty przeciw działaniom władz Spółki, zarzuty nierzeczowe i nie oparte na dowodach; należytem ich wyświetleniem zajmie się komisja, wyznaczona przez Zgromadzenie. Przedewszystkiem podkreślić jednak należy, że cały atak na posła Witosa jest niesumiennym manewrem, gdyż poseł Witos nic wspólnego ze Spółką nie ma, natomiast, jako prezes Małopolskiego Tow. rolniczego, posiadającego znaczne udziały w Spółce, deleguje na jej zgromadzenie przedstawiciela Towarzystwa; na ostatniem Zgromadzeniu był nim poseł M a l i k.

Tyle oszczercom w odpowiedzi.

Berek przeciw chłopom. Biedota polityczna, poseł Berek, głosował w Sejmie przeciw nagłości wniosku o zmianę ustawy o Kasach chorych. Ładny obrońca chłopów!

Sam się zdemaskował. Pisze w organie „Wyzwolenia" Pluta, że się nie może zaliczyć do polityków „przewidujących". Tak, to prawda. Gdyby był przewidział, że zrobił głupstwo, że się dał namówić spryciarzom do zdrady, nie byłby się stał politycznym wyrzutkiem i nie byłby pluł do studni, z której tyle lat pił.

Ostrożnie z kupowaniem koniczyny węgierskiej. Z kół naszych czytelników dowiadujemy się, że krakowscy spekulanci sprowadzili z Węgier kilka wagonów czerwonej koniczyny, którą sprzedają na targach po cenach trochę tańszych okolicznym rolnikom. Zwracamy uwagę, że węgierska koniczyna nie nadaje się do naszego klimatu, że zawiera wielką ilość kanianki. Przy kupnie koniczyny należy zażądać świadectw stacyj doświadczalnych, skąd pochodzi koniczyna.

Woły rumuńskie, czyli niszczenie naszych rolników. Od pewnego czasu handlarze sprowadzają wielkie ilości wołów z Rumunji. Na interwencję naszych posłów w Warszawie, na co się to dzieje, odpowiedziano im, że wolno jest sprowadzać do Polski artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby.

Ładnie wygląda polityka gospodarcza naszego rządu wobec rolników.

Międzynarodowy zjazd nauczycielski w Warszawie odbędzie się z końcem sierpnia b. r. Na zjazd przybędą nauczyciele z całej Europy. Będą ich przyjmowali nauczyciele szkół wyższych w Polsce.

Szkodliwy strajk. Socjalistyczny poseł Stańczyk wywołał niepotrzebnie strajk górników w kopalniach węgla w Małopolsce, Kongresówce i na Górnym Śląsku. Kapitaliści na Górnym Śląsku oświadczyli, że zniżą cenę węgla, jeżeli górnicy będą pracowali na dole przez pełne 8 godzin nie licząc wjazdu i wyjazdu do kopalni. Różnica ta ze zjazdem i wyjazdem wynosi co najmniej pół godziny dziennie. Na to się socjaliści nie zgodzili i niepotrzebnie strajk wywołali. Strajk, zresztą tylko częściowy, nie udał się i zakończył się klęską socjalistów. Naszem zdaniem, wywoływanie bezrobocia w czasie naprawy skarbu, jest ciężką zbrodnią wobec państwa. Byłby czas najwyższy, ażeby robotnicy nie dali się za nos wodzić lekkomyślnym agitatorom politycznym.

Świńskie interesy „Wyzwolenia". Osławione „Wyzwolenie" jest w Sejmie przeciwne wywozowi świń za granicę, ale po cichu p. Dąbski wystarał się o pozwolenie na wywóz 10.000 świń za granicę. Poco ta obłuda? Widocznie się wstydzą tych świńskich interesów.

Banderja Krakusów. Jak wiadomo, na zaproszenie Warszawy wyjeżdża nasza dzielna banderja Krakusów do stolicy, by wziąć udział w uroczystościach wiekopomnej rocznicy 3 maja. Lista uczestników wycieczki jest już prawie wypełniona.

Wobec ograniczonej liczby tychże, powinni ci, którzy mają chęć wyjechania, jak najspieszniej zgłaszać się do naczelnika banderji, p. Teofila Nikla, Zwierzyniecka l. 32.

Kłamstwa „Chłopskiego Sztandaru". Ostatni numer tego pisemka przyniósł świadome kłamstwa o dyjetach członków Rady nadzorczej Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Warszawie, którymi są też „Wyzwoleńcy". W następnym numerze przygwoździmy te kłamstwa zwłaszcza co do posła Kiernika.

Rocznica śmierci Słowackiego. Dnia 4 kwietnia b. r. minęło 75 lat, jak w Paryżu, stolicy Francji, zmarł Juljusz Słowacki, jeden z największych polskich poetów Zwłoki ś. p. Juljusza Słowackiego spoczywają dotąd w Paryżu.

Echa zbrodni 6 listopada w Krakowie. W Krakowie bawiła w zeszłym tygodniu komisja sejmowa, która na miejscu informowała się o szczegółach rzezi żołnierzy polskich w dniu 6 listopada. Największe wrażenie na posłach wywołały zeznania ułanów i ich oficerów, masakrowanych, bitych i kopanych przez socjalistów krakowskich.

Zjazd Kół młodzieży odbędzie się 27 kwietnia o godzinie 1 po południu w Jastrząbce Starej, powiat Pilzno. Na zjazd zaproszone zostały wszystkie Koła młodzieży z całego powiatu pilzneńskiego wraz z nauczycielstwem. Na zakończenie zjazdu teatr amatorski odegra dwie sztuki ludowe.

Dzień 3-go Maja będzie uroczyście obchodzony w powiecie kolbuszowskim. W tym dniu w Kolbuszowej o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo, poczem nastąpi pochód do „Sokoła" gdzie wygłoszone będą uroczyste przemówienia. Powiatowa Rada ludowa wzywa włościan z powiatu kolbuszowskiego do licznego wzięcia udziału w uroczystości.

Prośba do serc litościwych. We wsi Tarnowcu leży ciężko chory od dwudziestu czterech lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich materjalnych środków i pomocy. Żal i współczucie w sercu wzbiera, gdy się patrzy na jego wielką nędzę, której krótkiemi słowy opisać niepodobna. Brak wszystkich najniezbędniejszych potrzeb ludzkich i wielkie cierpienia, wyniszczonego chorobą ciała, stały się obok cierpień moralnych udziałem nieszczęśliwego, który w najpiękniejszych latach swego życia, boleści łoża nie opuszcza. Człowiek każdy, dotknięty tak strasznym ciosem, zmuszony jest korzystać z pomocy swego społeczeństwa, tem więcej zaś w tym wypadku pomoc bliźnich jest konieczną, że choroba wspomnianego maturzysty, mimo jej długiego trwania, okazuje się uleczalną i tylko skrajna nędza uniemożliwia przeprowadzenie należytej kuracji, mo-

gącej przywrócić chorego do zupełnego zdrowia. Kogo więc Pan Bóg obdarzył mieniem i dobrem zdrowiem, raczy łaskawie przesłać dla złożonego długotrwałą chorobą maturzysty choćby najskromniejszą ofiarę pod adresem: Urząd gminny w Tarnowcu, poczta loco. Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec (Małopolska).

„W żydowskiej niewoli". Pod powyższym tytułem ukazała się w drugiem, powiększonem i poprawionem wydaniu, broszura, napisana przez znanego poetę ludowego, „Jantka z Bugaja". Cena 12 groszy. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, ewentualnie za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy Towarzystwu „Rozwój" w Łodzi przy ulicy Podleśnej l. 4. Rozsprzedawcy otrzymują wysoki rabat. Tamże wysyła się katalog dzieł o kwestji żydowskiej za uprzedniem nadesłaniem znaczka pocztowego.

Poradnik dla wychodźców.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Niemiec. Władze nasze ostrzegają przed wyjazdem na roboty do Niemiec. Obecnie w Niemczech trudno o pracę. W przemyśle liczba bezrobotnych oraz pracujących częściowo sięga do 3 miljonów, a w rolnictwie o pracę też nie łatwo. Żaden przedsiębiorca nie może zatrudniać robotnika obcokrajowca bez każdorazowego zezwolenia Krajowego Urzędu Pracy, składającego się z robotników i przedsiębiorców w równej liczbie. Takie zezwolenia są wydawane tylko wówczas, jeżeli w tej gałęzi pracy niema bezrobotnych obywateli niemieckich. Na przedsiębiorców, zatrudniających obcokrajowców, rząd nałożył specjalny podatek. Obcokrajowców, pracujących bez zezwolenia Krajowego Urzędu Pracy, wydala się poza granicę Niemiec, a na przedsiębiorcę nakłada się odpowiednią karę. Oprócz tego obcokrajowiec, przyjmujący robotę bez wiedzy odnośnego związku zawodowego, zawsze jest szykanowany przez niemieckich współtowarzyszy pracy.

Podrożenie kart okrętowych. Wszystkie linje okrętowe, działające w Polsce, podwyższyły ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych i do Kanady.

Cena za kartę okrętową do Ameryki i Kanady ustaloną została na 120 dolarów za przejazd z Warszawy do portu amerykańskiego lub kanadyjskiego. Prócz tego wychodźcy, wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych, opłacają 8 dolarów amerykańskiego podatku pogłównego, tak, że łączna cena karty okrętowej do Stanów Zjednoczonych ustaloną została na 128 dolarów.

Nowe ceny kart okrętowych obowiązują od dnia 14-go kwietnia b. r., do którego-to dnia obowiązywały stare ceny kart okrętowych, mianowicie 106 dolarów za przejazd do Stanów Zjednoczonych oraz Kanady, z dodatkiem 8 dolarów podatku dla wychodźców do Ameryki.

Ulgi paszportowe dla naszych wychodźców. Według projektu Urzędu emigracyjnego paszporty zagraniczne po 25 franków do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Meksyku i Kuby będą wydawane przez starostwa tylko tym wychodźcom, którzy wykażą się posiadaniem „affidavitów", czyli wezwań rejentalnych z krajów, do których chcą emigrować. „Affidavity" te muszą być obowiązkowo poświadczone przez konsulaty polskie w Ameryce, przyczem właściwym konsulatem dla Kuby jest konsulat generalny w Nowym Jorku.

Wychodźcy do Argentyny będą otrzymywali paszporty zagraniczne na podstawie karty okrętowej, opłaconej w całości, przyczem od kobiet zamężnych będzie wymagany „affidavit" od krewnych, zamieszkałych w Argentynie. Podobnie będą traktowani emigranci do Brazylji.

Projekt ten będzie dopiero przez rząd zatwierdzony.

Wyjazd do Francji i Danji W dniach od 24—26 kwietnia b. r. w N. Sączu odbędzie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy rekrutacja 300 robotników rolnych do Francji. W dniu 24 kwietnia w Kielcach i Jarosławiu, a dnia 30 kwietnia w Krakowie i Białej odbędzie się rekrutacja dziewcząt od lat 18 na wyjazd do Danji. Zapotrzebowanie wynosi 1.500 dziewcząt. Pierwszeństwo mają te dziewczęta, które już w Danji były. Wynagrodzenie wynosi od 7—10 miljonów marek polskich dziennie. Koszta podróży ponosi pracodawca.

Wiadomości gospodarcze.

Zebranie Banku Polskiego. We wtorek przed świętami odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Giełda zbożowa w Krakowie. We wtorek dnia 15 kwietnia b. r. płacono za 100 kg: pszenicy 48—49 miljonów marek polskich, żyta 27—28, jęczmienia 31—33, owsa siewnego 33—35, zwykłego 29—30, mąki żytniej 70-procentowej 42—43, otrąb żytnich 16—16 i pół, grochu polnego 32—37, ziemniaków stołowych 11—12, koniczyny ze świadectwem 310—320 miljonów marek polskich.

Wolny obrót walutami. Od 1 kwietnia b. r. obowiązuje w Polsce nowa ustawa, która postanawia, że: 1) wewnątrz kraju obrót walutami obcemi jest zupełnie wolny; 2) za granicę mają prawo przekazywać obce waluty tylko niektóre banki, które subskrybowały na Bank Polski najmniej 1000 akcyj; 3) delegaci ministerstwa skarbu dla spraw walutowych przestają istnieć, a ich funkcje obejmą normalne władze skarbowe.

Kronika gospodarcza. Frank waloryzacyjny w dniu 15 kwietnia wynosił 1,800.000 marek polskich. Na giełdzie krakowskiej płacono w tym dniu za dolara 9,315.000 do 9,325.000 marek. Za koronę austrjacką 131.000 marek, za koronę czeską 276.000 marek, za franka francuskiego 515 tysięcy marek polskich. Waluty zniżkowe.

Rozmaitości.

Tonsura wyborcza. Na wyspie Porto-Rico, należącej do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, władze dbają bardzo o czystość wyborów. A ponieważ przy ostatnich wyborach przekonano się, że niektórzy obywatele głosowali bezprawnie po dwa i trzy razy, przeto postanowiono, by każdy wyborca, oddając swoją kartę głosowania, włożył palec wskazujący w naczynie, napełnione „wiecznym" atramentem. W ten sposób mógł być łatwo poznany, gdyby był chciał drugi raz głosować.

Ale na wszystko jest sposób. Wynaleziono jakiś odczynnik chemiczny, który usuwał z łatwością atrament „wieczny" i... nadużycia wyborcze odbywały się dalej. Wtedy gorliwe władze wpadły na inny pomysł. Postanowiono każdemu wyborcy, skoro oddał już głos, wycinać maszynką do strzyżenia włosów tonsurę na prawym boku głowy, aby go w ten sposób naznaczyć.

Źródło, z którego podajemy powyższą wiadom... nie podaje jednak, jak sobie radzą władze w Porto Rico z wyborcami o łysych głowach.

Jak można niszczyć chmury? Żyjemy w czasach, tak obfitych w najrozmaitsze, często nieprawdopodobne wprost wynalazki, że systematyczne niedowierzanie, które ongi paraliżowało wysiłki wynalazców, należy już do niepowrotnej przeszłości.

Świeżo n. p. donoszą z Ameryki, że prof. Brancroff, wykładający fizykę i chemję na uniwersytecie Convell, wynalazł sposób niszczenia chmur, co szczególniej dla awiatyki, może mieć duże znaczenie. Niszczenie dokonuje się w ten sposób, że ponad chmurę wznosi się samolot z ładunkiem naelektryzowanego piasku, który wysypuje się na chmurę. Ziarnka piasku, przyciągają do siebie drobniutkie kropelki wody, tworzące chmurę, poczem spadają pod postacią gwałtownego i grubego deszczu.

Wtedy chmura znika.

Podczas odnośnych prób, dokonanych na lotnisku w Dayton, stan Ohio, przekonano się, że 40 kg piasku wystarczyło do zniszczenia chmury, mierzącej około 5 kilometrów kwadratowych powierzchni.

Wynalazca roweru zmarł. We Francji w St. Etienne zmarł 13 b. m. Klaudjusz Gauthier, który wraz z bratem Piotrem skonstruował pierwszy rower. Zmarły do końca życia pracował nad ulepszeniem swego wynalazku i podobno w ostatnich czasach doszedł do genialnych rezultatów, których śmierć nie pozwoliła mu wyzyskać.

Śmierć najstarszej kobiety świata. W miejscowości Legundo w Stanach Zjednoczonych zmarła w dniu 23 stycznia najstarsza kobieta świata, p. Roberta Marez, dożywszy ładnego wieku 135 lat. Pani Marez urodziła się w Meksyku w r. 1789. Ładny wiek! My takiego nie doczekamy!

Ciężar skóry ludzkiej wynosi 5 kilogramów i 250 gramów. Mieści się w niej 7 miljonów otworów, z których wydostaje się dziennie 500 gramów wody.

Kobieta z zębem w płucach. Lekarze nowojorscy wydobyli w szpitalu ząb z płuc Heleny Petersberger, którą połknęła u dentysty przed kilku miesiącami. Operacji dokonano bez usypiania. Petersbergerowa kaszlała gwałtownie i w płucu utworzył się wrzód od zęba, który wykryli lekarze zapomocą promieni Roentgena. Kobieta jest już zdrowa i wypuszczono ją ze szpitala. Ząb wyjęto zapomocą rurki i specjalnych obcążków. Donoszą o tem pisma amerykańskie.

Postępowy środek tracenia zbrodniarzy. Według doniesień z Nowego Jorku w Carson City (Stan Newada) przy straceniu przestępcy Chińczyka zastosowane po raz pierwszy gazy usypiające, których działanie wypróbowano poprzednio na kozie.

Pięć tysięcy żołnierzy zatrutych w pięciu minutach. Dnia 22 kwietnia 1915 roku, o godzinie 5 po południu pod miastem Ypres we Francji padło 5000 (1 dywizja) żołnierzy koalicyjnych, wytrutych gazem trującym, zastosowanym przez Niemców. Śmierć tych nieszczęśliwych nastąpiła w 5 minutach. Ten straszny gaz niemiecki nazywa się „lewezit". Obecnie Francja posiada olbrzymie zapasy tego gazu i to jest jej broń przeciw Niemcom.

Wojna w przyszłości. Profesor fakultetu przyrodniczego na uniwersytecie kanadyjskim przepowiada, że wojna w przyszłości pod względem okropności przewyższy wszystkie dotychczasowe wojny. Wojna w przyszłości będzie wojną w powietrzu i dlatego wszystkie państwa skazane są na nowe, ogromne wydatki, w celu zabezpieczenia swych terytorjów. Z aeroplanu będą rzucane bomby nowego rodzaju, wypełnione gazem nowym, którego siła wybuchowa w paru minutach zdoła zamienić całe miasto w kupy gruzów.

Listy.

Dzwony w Czarnej i co się potem dalej stało? Ludność Czarnej koło Pilzna, wybudowała sobie z dawnego młyna wesoły wiejski kościółek. W tym kościółku swego czasu odprawiał w przejeździe mszę św. ś. p. ks. Stojałowski, prześladowany przez nieprzewidujące wówczas duchowieństwo i szlachtę. Ludności Czarnej przyszła z pomocą, dzięki miejscowemu proboszczowi, ks. Grotowskiemu, kurja metropolitalna w Warszawie, umożliwiając dla kościółka nabycie zwróconych przez Rosję dzwonów. Wybrali się po te dzwony miejscowi gospodarze, lecz na nieszczęście, w Warszawie w tramwaju podczas natłoku złodzieje kieszonkowi skradli z kieszeni gospodarzowi Janowi Skrzyniarzowi przechowywane na dzwony pieniądze w sumie z górą 1 miljarda mkp. Warszawscy zbrodniarze skrzywdzili porządnego gospodarza, któremu na pracy dla gromady włos posiwiał i który w pierwszym rzędzie przyczynił się do powstania kościółka. Co więcej! Ludzie niedobrzy w Czarnej puszczali nawet plotki, że to kradzież zmyślona! Posądzanie p. Skrzyniarza o to przywłaszczenie jest istotnie bezwstydem, jest ciężką krzywdą, wyrządzaną jego dobrej sławie. Oszczercy powinni być sądownie ukarani.

Na pasku socjalistycznym.

Przeworsk 10 kwietnia. Dnia 31 marca b. r. urządzili brylowscy w Przeworsku generalne, przedwielkanocne pranie i bielenie swej przez ucieczkę z obozu narodowego zabrukanej opinji. Wybielić się chcieli oczywiście obaj przywódcy „Jedności ludowej" (chyba na śmiech tak nazwanej) Pluta i Bryl. Nie mieli jednak zaufania do chłopów tutejszego powiatu, gdyż ci na bieleniu się nie rozumieją, więc jako fachowców najęto towarzyszy z P. P. S., tłumacząc to tem, że obecnie wszystkie partje lewicowe wraz z żydami, ukraińcami itd. idą razem, a więc wzajemnie wspierać się powinny. Jako pomocnicy przy tej robocie zjawiła się garsteczka „Wyzwoleńców".

Mimo tych przygotowań, obaj przywódcy nie byli pewni sukcesu, a że ostrożność nigdy nie zawadzi, ogłosili więc publicznie, że wiec ogólny odbędzie się w sali Towarzystwa „Gwiazda", oni zaś przedtem odbędą poufną naradę w sali posiedzeń magistratu. To rozmyślne wprowadzenie ludzi w błąd odniosło skutek, gdyż tłumy czekały przed ratuszem i salą „Gwiazdy", a tymczasem pranie i bielenie odbywało się po cichu w magistracie.

Na salę wpuszczano tylko tych, którzy znajdowali się na imiennym spisie, co pilnie kontrolowali p. L., filar tut. P. P. S. i p. M., zięć p. Pluty. Po ukonstytuowaniu się zebrania, zabrał głos p. Pluta i w dłuższej mowie przedstawił powody wystąpienia z „Piasta" i starał się ze swego postępku usprawiedliwić. Po przemówieniu p. Pluty rozwinęła się dyskusja, w której oprócz dwóch, czy też trzech przemówień zamówionych, które ograniczyły się do kilku słów, wyrażających zaufanie obu posłom, a „hańbę" „Piastowi" i jego prezesowi, podniesiono poważne wątpliwości w kierunku konieczności rozbicia większości narodowej. I to było najciekawsze. Na sali znajdowali się tylko zaufani zwolennicy brylowców, a mimoto podniosły się ze strony poważnie myślących obywateli głosy krytyki przeciw postępowaniu obu posłów.

Po zamknięciu dyskusji — jako ostatni — zabrał głos p. Bryl i wygłosił tak podle perfidną, demagogiczną mowę, że nawet wśród własnych zwolenników na sali wywołał niesmak i sprzeciwy, a kilkunastu

obywateli chło ów i mieszczan, przysłuchniących się w sąsiednim biurze magistratu obradom, głośno wypowiadało swoje oburzenie. Tu także okazał się spryt wiecowy p. Bryla, gdyż wobec zamknięcia dyskusji, nie pozwolono już nikomu więcej przemawiać, aby fałsze i kłamstwa bryłowskie można było sprostować. Oczywiście uchwalenie rezolucji, przedstawionej przez towarzysza z P. P. S., w której również nie zapomniano o p. Piłsudskim, poszło zwyczajnym trybem wiecowym, o zapowiedzianym jednak publicznym wiecu w sali „Gwiazdy" mowy już nie było, gdyż obaj posłowie widzieli zbyt wyraźnie, że wobec nastroju ogółu tylko przy pełnem zebraniu można było odpowiednią rezolucję przemycić.

Upadek moralności po wsiach. P. Tomasz K. z powiatu myślenickiego, nadesłał nam obszerne, bardzo przykre pismo o upadku moralności po wsiach. Na weselach przychodzi często do krwawej bijatyki. Tego dawniej nie było. Bitki i klątwy w czasie zabaw stale się teraz powtarzają. Co więcej, nawet może rewolwery i boksery są w robocie. Z drugiej strony kradzieże po wsiach zdarzają się bardzo często. Młode chłopaki okradają ojca lub matkę i idą na muzykę, gdzie wszystko przepijają. Czeladź wiejska teraz się także bardzo zepsuła. Tańce odbywają się po karczmach koło drogi i gościńca. Często spokojnie rolnik jedzie furą, aż tu nagle przed karczmą młodzi pijacy go napadają i wymuszają na nim poczęstunek. Byłby czas najwyższy, ażeby albo zakazać, lub ograniczyć muzyki z tańcami po karczmach, albowiem stają się źródłem zepsucia. Jak tak dalej pójdzie, to nam młodzież całkiem po wsiach zdziczeje.

Niedary, pow. Bochnia. Gmina nasza słusznie nazywa się Niedary, albowiem nic się w niej nie darzy. Leży ona przy samej Wiśle, przy samej Rabie i przy trzeciej rzeczce Drwince, wskutek czego narażoną jest corocznie na katastrofę wylewu. Trudno pisać, co się dzieje w czasie katastrofy. Woda niszczy wszystko. Byłby czas najwyższy, aby władze zajęły się należytą ochroną tej nieszczęśliwej wsi i uwolniły ją od wszelkich podatków. Czytelnikom „Piasta" i prezesowi Witosowi zasyłam serdeczne życzenia.

W. K.

Libusza, pow. Gorlice. Położenie na wsi drobnego rolnika jest dzisiaj o wiele gorsze, aniżeli fabrycznego robotnika. Robotnik pracuje przez 8 godzin i pozatem nic go fabryka nie obchodzi, natomiast drobny rolnik, z jednej strony sprzedaje w miasteczku bardzo tanio swoje produkty, a z drugiej strony płacić musi bardzo wysokie ceny za odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, wreszcie płaci wysokie podatki. Rolnik na wsi nie ma urlopu ani wakacyj, a pracować musi nieraz 16 godzin dziennie. Rezultat jest taki, że wieś uległa zubożeniu i cierpi na ogromny brak gotówki. Położenie drobnego rolnika pogarsza jeszcze to, że posłowie chłopscy zwalczają się wzajemnie, zamiast pracować nad pomocą dla polskiej wsi. *Jan Sroka.*

Z życia młodzieży ludowej.

Łętownia, w Myślenickiem. Koło młodzieży rozwija się coraz pomyślniej. Ostatnio odegrali członkowie Koła młodzieży dwie sztuki, p. t.: „Błażek opętany" i „Lustracja u pana wójta", pierwszy raz na własnej scenie, która stanęła po półtorarocznych usiłowaniach. Sztuki wypadły nad podziw dobrze, dzięki wytrawnemu kierownictwu p. Cebuli, miejscowego organisty, który niezmordowanie pracuje w dwóch sekcjach: teatralnej jako reżyser, oraz jako kierownik muzycznej sekcji, do której należy 10 członków. Mamy jeszcze sekcje: „kształcących się dziewcząt", samokształcenia się i ćwiczeń fizycznych. Nie wszystka młodzież jeszcze zrozumiała potrzebę nauki, ale jest to wina po części starszych ludzi, którzy niechętnie patrzą na organizację. Ostatnio kilku radnych chciało zabronić nam sali szkolnej na zebrania, jednak większa część radnych stanęła w obronie Koła młodzieży. Cześć im za to! Może nareszcie wyrwie się wieś z więzów ciemnoty i pójdzie szybszym krokiem do lepszego jutra! *Stanisław Hanusiak,* sekretarz K. M.

Otola, w Olkuskiem. Dnia 24 z. m. przybył do nas p. Brandys, delegat z Krakowa. Po wygłoszeniu referatu o dzisiejszej polityce i potrzebie organizacji, zawiązało się „Piastowskie Koło", a prezesowi Witosowi wyrażono votum zaufania za jego szczerą pracę.

Prosimy, aby częściej p. delegat Brandys do nas zaglądał.

Zarząd Koła: *Kornobis,* prezes. *Grabowski,* sekretarz.

Brzozów, 8 kwietnia. Pod przewodnictwem naczelnika gminy, p. Tomkiewicza ze Starej Wsi, odbył się w Brzozowie zjazd wójtów i sekretarzy gminnych. Sekretarzem był p. Niemkiewicz. Senator p. Biały omówił plany ustaw o samorządach gminnych i powiatowych. Przemawiał szereg włościan.

Wkońcu oświadczono się przeciw zbiorowym gminom, za przyznaniem prawa wyborczego po ukończeniu 23 lat, prawo wybieralności na członków Rady, pozostawić granicę wieku od 25 lat, na naczelników zaś gminy przesunąć granicę wieku do lat 30, okres trwania czynności jednej Rady gminnej przeznaczyć na lat 5. Wójtowie mają być wybierani z pośród członków rady gminnej. Głosowanie powinno być imienne, nie na listy. Skreślić w ustawie punkt, że członkowie rodziny, mający ponad 4-re dzieci, mają prawo dwóch głosów.

W dalszym ciągu omawiano najpilniejsze potrzeby powiatu brzozowskiego. I tak, zażądano obniżyć dla ludności powiatu brzozowskiego wkładki asekuracyjne, prosić o zezwolenie na dalszą uprawę tytoniu, przynajmniej do czasu uregulowania waluty, następnie oświadczono się za zmianą ordynacji wyborczej, za głosowaniem na listy, za głosowaniem imiennem, tudzież za redukcją posłów i senatorów do połowy, wreszcie za zwiększeniem praw prezydenta Rzeczypospolitej.

Inne też sprawy omawiano j. n. p. żądanie zrównania cen płodów rolnych z cenami towarów fabrycznych, redukcję urzędników, sprawę wdów i sierót po poległych, wreszcie omówiono sprawę długów przedwojennych. Senator Biały wyjaśnił, że rząd przygotował projekt ustawy waloryzacji długów przedwojennych, które wynosić będą od 10—20%.

Jasienica, pow. Brzozów. Dnia 8 kwietnia pod przewodnictwem naczelnika gminy Krzysika odbyło się zebranie polityczne, na którem delegat okr. Zarządu P. S. L. „Piast" z Krakowa, p. Jan Kula, wygłosił dłuższy referat polityczny i gospodarczy. Po przemówieniach kilku poważnych gospodarzy uchwalono rezolucje, w których wyrażono zaufanie Klubowi „Piasta", oraz zażądano redukcji posłów i senatorów do połowy, redukcji urzędników, zniżenia asekuracji budowli do połowy, ograniczenia ilości szynków i t. d. Wyrażono też życzenie, ażeby posłowie ludowi jawili się w powiecie częściej.

Do Zarządu P. S. L. wybrani zostali: Wojciech Krzysik, nacz. gm. Michał Kuśniorczyk, zastępca Józef Leśniak, sekr. gm. Jan Chrobak i Antoni Walczak assesorowie.

Żurawica, pow. Przemyśl. P. Michał Głowacz z Żurawicy pod Przemyślem donosi nam, że posłowie Toczek

i Pawłowa i w powiecie przemyskim stracili wszędzie zaufanie, albowiem zdradzili sztandar stronnictwa, któremu zawdzięczają mandaty. Przechwałki tych posłów, w gazecie Stapińskiego, są zwykłem mydleniem oczu. Cały powiat przemyski stoi wiernie przy Stronnictwie „Piasta".

Winiary, pow. Wieliczka. Dnia 23 marca b. r. odbyło się w Winiarach piękne zebranie ludowe pod przewodnictwem wójta, p. Chyżego, na którem bardzo ciekawe referaty polityczne i gospodarcze wygłosili mowcy ludowi: Brożyna i Ciastoń. Najciekawsze były wyjaśnienia w sprawie smutnego położenia rolnictwa. Przemawiał również p. Woźniak i Widamski. Nawoływali oni do łączenia się wsi w jeden silny obóz. Posłowie ludowi powinni dać w tym kierunku przykład.

Pan zarządca w Wierzchosławicach.

W obszernych lasach sanguszkowskich, znajdujących się w naszej gminie, przez długie lata był nadleśniczym Franciszek Pauer, Czech z pochodzenia. Byłto człowiek dokuczliwy, a często i zły, i dlatego był mocno w gminie nie lubiany. Nie dziwnego, że pomni swoich krzywd, ludzie dopominali się natarczywie jego ustąpienia, co też nareszcie się stało. Ludziska triumfowali, a najwięcej zadowolonym był p. Skowron, który zajął po nim tłustą posadę. Pan ten przyszedł gdzieś z Ukrainy i odznaczał się tem, że udawał przyjaciela chłopów, podżegał przeciw Pauerowi i posiadał jedne portki, jak się to sam często lubił chwalić. Owa obłudna miłość do chłopów trwała tak długo, dopóki ich potrzebował.

Dorwawszy się stanowiska, okazał, że posiada mocno rozwinięte zalety, których poprzednik jego nie posiadał. O nich wiedzą dobrze ci, co się panu rządcy okupują zbożem, robotą, prowiantami, ażeby za to dostąpić łaski zakupienia drzewa, a znają je i ci, co tego wszystkiego nie mają, i zamiast drzewa, łykają ślinę. „Złe powiększa ta okoliczność, że p. „rządca" przeszedł rewolucję bolszewicką, z której pozostało mu wiele, a w każdym razie szeroka ręka w stronę chłopów zwrócona i nauczona tylko brać. O praktykach jego doniosę później, na teraz wartałoby jasnej pani właścicielce, by się trochę zainteresowała p. zarządcą, który jej imieniowi tyle przysporzył splendoru. *Wojtek.*

Myślenice. — Dnia 24 z. m. odbył się w Myślenicach, w sali „Sokoła", wiec sprawozdawczy posła Romana, przy współudziale około 1000 ludzi z okolicznych i dalszych gmin. Po zagajeniu przez prezesa powiatowego zarządu, prof. **Werszlera**, przemówił poseł Roman, charakteryzując dokładnie stosunki polityczne i gospodarcze oraz zabiegi naszego Klubu przy przeprowadzaniu poszczególnych ustaw natury gospodarczej. Nastrój wiecu był poważny, wrażenie przemówienia p. posła bardzo silne i dodatnie. W ożywionej dyskusji zabierali między innymi głos pp.: Bajorek, Spytkowski, Szymoniak i wielu innych. Poczem jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

1) Pełne zaufanie dla Klubu P. S. L. z prezesem Witosem na czele, oraz dla senatora Średniawskiego i **posła Romana**.

2) Zmiana ordynacji wyborczej (redukcja liczby senatorów i posłów).

3) Jak najdalej idące oszczędności ze strony rządu.

4) Troskliwszej opieki nad rolnictwem przez odemknięcie granic dla wywozu nadwyżki artykułów rolniczych i zniżenie ceł od sprowadzanych produktów przemysłowych.

Okrzykami na cześć stronnictwa wiec zakończono.

W ciągu miesiąca marca b. r. odbył się w powiecie myślenickim cały szereg zebrań politycznych w celu zorganizowania, względnie zreorganizowania poszczególnych wiosek naszego powiatu. Zebrania te odbywały się przy współudziale delegata P. S. L., p. M. Bajorka. Między innemi odbyto zebranie w następujących wioskach: w Dolnej Wsi, Jaworniku, Bęczarce, Polance, Zawadzie, Rudniku, Stróży, Osieczanach, Droginі, Borzęcinie, Lubniu, Pcimiu, Trzebuni, Więciurce, Górnej Wsi.

Na powyższych zebraniach referował p. M. Bajorek, omawiając najważniejsze sprawy polityczne i gospodarcze, stanowisko i zasługi naszego Klubu, udzielał porad w sprawach gospodarczych i aktualnych podatkowych. Wszędzie kładł nacisk na znaczenie czytelnictwa i organizacji.

Na wszystkich zebraniach uchwalono mniej więcej jednobrzmiące rezolucje, następującej treści: pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa i całego Klubu P. S. L. oraz wyrazy wdzięczności przewodniczącemu powiatowego zarządu, prof. Werszlerowi, za bezinteresowną i pełną życzliwości pracę dla powiatu.

Domaganie się natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej bezpośrednio po sanacji skarbu, zwłaszcza na kresach. Żądanie zmiany ordynacji wyborczej (jednomandatowe okręgi, głosowanie na osoby, redukcja posłów i senatorów) oraz wzmocnienia władzy prezydenta. Domaganie się otwarcia granic dla wywozu nadwyżki produktów rolnych i obniżenia ceł na produkty przemysłowe importowane. Domaganie się intenzywniejszej opieki ze strony rządu nad rolnictwem, tak po macoszemu dotąd traktowanem. Podjęcia wszczętej przez poprzedni rząd akcji oszczędnościowej zwłaszcza przez redukcję zbędnej, nadmiernej liczby urzędników, przedewszystkiem w urzędach centralnych, domagania się ulg w wymierzaniu podatków i nabywaniu nawozów sztucznych ze względu na krzywdzące zaliczenie powiatu myślenickiego do I kategorji w ustawie majątkowej.

We wszystkich tych wioskach już to założono, już to zreorganizowano gminne Rady ludowe. W niejednym wypadku, z pomocą miejscowych sił nauczycielskich, zaprenumerowano około 120 egzemplarzy „Piasta". Ogółem cały nasz powiat stoi jak mur niezachwianie przy swojem stronnictwie, gardząc wszelkiego rodzaju rozbijaczami w osobach Putka, Bochenka i innych. *Zarządy Rad ludowych.*

Konopnica, pow. Lublin. Dnia 16 marca przybył do nas, dawno tu oczekiwany, poseł P. S. L., Pieniążek. Zebranie zagaił przew. zarządu powiatowego, Albin Kamiński i jako przewodniczący udzielił głosu pos. Pieniążkowi, który w dłuższej, rzeczowej przemowie przedstawił całokształt spraw państwowych i gospodarczych. W dyskusji zabierali głos pp.: Maciej Chmielowiec, Stanisław Brodowski, Andrzej Frye, Stanisław Obara i wielu innych, a wkońcu **zebrani wyrazili posłom Cieplakowi i Dąbskiemu wotum nieufności, z żądaniem złożenia mandatów.** Szereg rezolucyj, zwłaszcza gospodarczych, wręczono wprost posłowi Pieniążkowi z prośbą o stosowną interwencję. *Albin Kamiński* prezes. *A. Stec* sekr.

Piękna uroczystość.

Koniuszki Siemianowskie koło Rudek. Dnia 16 marca b. r. odbyła się u nas poraz pierwszy w powiecie rudeckim piękna uroczystość zakończenia dwumiesięcznego kursu dla gospodyń wiejskich. Po nabożeństwie w kościele, podczas którego śpiewał chór uczenic, w pięknie przystrojonym budynku szkolnym odbył się egzamin uczenic kursu, w obecności in-

spektorowej dla szkół gospodarczych, p. Zofji Wygodziny. Jasne i trafne odwiedzi kursistek świadczyły o wielkim nakładzie pracy ze strony grona nauczycielskiego, jak i o pilności uczenic, które w dwóch miesiącach potrafiły opanować materjał naukowy, wyczerpywany w innych szkołach gospodarczych w ciągu 11 miesięcy. Po egzaminie, miejscowe Koło włościan przyjęło gościnnie uczestników egzaminu, a stosy pysznych ciast i pieczywa przekonały naocznie, że nasze dziewczęta szybko potrafią przyswoić sobie sztukę pieczenia najwybredniejszych nawet przysmaków. Wśród miłej pogwarki wygłoszono szereg przemówień, podnosząc zasługi miejscowego proboszcza, ks. Kuźniara, p. Buzdyńskiego, naczelnika poczty, oraz Bundrylaka i Górki, miejscowych gospodarzy, którzy dla kulturalnego rozwoju tutejszej wioski wielkie położyli zasługi.

X. Y.

Ogrody chłopskie, czy pańskie zające? Z Łachowic piszą nam: Mieszkańcy wsi Stryszawy, Kukowa, Kurowa, Łachowic, Krzeszowa i t. d., znajdujące się w obrębie dóbr hr. Tarnowskiego w Suchej, wskutek wielkiego opadu śniegu w zimie, ponieśli w bieżącym roku setki miljardów szkody przez zniszczenie drzew owocowych, dokonanych przez zające. Wskutek bowiem wielkich śniegów w niektórych miejscach, nawet do 2 metrów sięgających, zwierzyna dzika dostała się do sadów i nietylko młode szczepy, ale i stare drzewa w koronie tak poniszczyła, że tysiące drzew owocowych zostało zupełnie zniszczonych. Polowanie w powyższych gminach dzierżawi zarząd suskich dóbr hr. Tarnowskiego wprost za śmieszną cenę.

Żale ludności są zupełnie uzasadnione, bo za zabicie rogacza kara sądowa przewidziana jest do 6 miesięcy, a za zająca do 3 miesięcy.

Ciekawi jesteśmy, jak będą wynagrodzone powyższe szkody chłopskie?

Łukowa w Tarnowskiem. Dnia 16 marca b. r. odbyło się u nas zebranie, na którem p. dr Łukowiecki wygłosił odczyt p. t.: „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie". Po dyskusji zawiązaliśmy organizację stronnictwa, do zarządu której weszli najwybitniejsi gospodarze z gminy, pomiędzy innymi naczelnik gminy Jan Wałaszek, Wł. Biedroń, W. Barwacz, W. Malec i wielu innych. Dziękując Zarządowi okręgowemu za przysłanie nam tak wytrawnego referenta, zwracamy się do prez. Witosa jako posła naszego okręgu, by w niedługim czasie, albo sam do nas zaglądnął, albo też przysłał jednego z posłów ludowych, temwięcej, że już od kilku lat żaden poseł u nas nie był.

Sekretarz.

Nakło, pow. wyrzyski. Jeszcze dnia 17-go lutego odbył się u nas wiec, na który przybył poseł Szmigiel. Zjechali się licznie delegaci całego powiatu, a najliczniej chałupnicy i małorolni, ażeby podnieść publicznie potrzebę i konieczność społeczną i narodową **rychłego i gruntownego przeprowadzenia parcelacji** i osadnictwa. Powiat nasz ma olbrzymie obszary dworskie, jużto w rękach rządowych, jużto w prywatnych. **Połowa powiatu, to same obszary dworskie.** Z drugiej strony jest wiele służby dworskiej, chałupników i małorolnych, którzy jako zawodowi rolnicy **czekają na parcelację, jak na zbawienie**, bo ona im da niezależny warsztat pracy, zrobi ich gospodarzami i obrońcami kresów silnie zniemczonych. To też **wiec był jednem wielkiem wołaniem o parcelację i osadnictwo** i oskarżeniem panujących stosunków, gdzie niezasłużone, a protegowane figury dostają dzierżawy majątków państwowych, a zasłużeni powstańcy i małorolni są odpychani przez polskie władze. Poszczególni mowcy podnosili te zarzuty z dokumentami i dowodami w rękach. Po referacie posła Szmigla zabierali głos pp. Buba Walenty z Nakła, który podniósł sprawę kupna obszarów Krostkowa i Komorowa przez „polsko-amerykański Kom. pomocy dla biednych dzieci", przyczem omawiał ku oburzeniu ludności niesłychane praktyki tego rzekomego „Komitetu pomocy dla dzieci", względnie jego zarządu, który ze sprowadzonych dla dzieci z Warszawy kilku wagonów prowiantów z zapasów amerykańskich, jako: mąki, kaszy, fasoli, smalcu, cukru, użył prowiantów pożywnych i drogich nie dla biednych i głodnych dzieci, ale **karmił kaszą kury i kaczki, fasolą pomieszaną z cukrem konie, mąką pszeniczną krowy i świnie, smalcem smarował wozy.** Wierzyć się wprost nie chce takim wieściom, jednak są to fakty poparte dowodami i świadkami i fakty te oddano prokuratorji w Bydgoszczy do śledztwa, a posłowi Szmiglowi do interpelacji poselskiej. Jedno jest pewne, że „Komitet polsko-amerykański pomocy dla dzieci" niedość bacznie dobiera urzędników, a potem mało ich pilnuje, za co powinien odpowiadać, jeśli nie karnie przed sądem, to przed opinją publiczną, która miała dotąd i chce mieć nadal jaknajlepsze wyobrażenie o pomocy amerykańskiej w Polsce. P. Cichy z Nakła omawiał sprawę resztówki Karnówka, którą zamiast sprzedać zasłużonym powstańcom, lub rodzinom po powstańcach, dano w dzierżawę p. Drwęskiej z Poznania i sprawę Małocina, o obszarze przeszło 2 tysięcy morgów, majątku w rękach rządowych, jako spadek po pruskiej komisji kolonizacyjnej. Są tam już pobudowane częściowo przez komisję kolonizacyjną niemiecką domostwa osadnicze, a więc objekt aż się prosi o rozparcelowanie między chałupników i małorolnych, tymczasem Urząd ziemski wydzierżawił to jakiemuś księżęciu. Czy można bardziej igrać z biedą ludzką?! Podniósł następnie p. Cichy konieczność parcelacji podmiejskich obszarów na ogródki dla robotników, urzędników i mieszczan, konieczność zamknięcia wywozu drzewa, którego brak do budowy na miejscu, następnie poruszył **sprawę robotników polskich we Francji**, którzy zwracają się do kraju ze skargami na wyzysk i brak opieki, przyczem wręczył posłowi Szmiglowi listy od robotników z Francji. Pan Rzendkowski, chałupnik z Trzociewnicy, imieniem małorolnych i chałupników tej wsi wniósł na wiecu konieczność parcelacji dominium Trzeciewnica, wydzierżawionej p. Girowej, która podzierżawia 130 morgów łąki w Józefince niemcowi Kunzemu, bogatemu gospodarzowi, bo woli Niemca, jak swoich ludzi. Takie rzeczy drażnią ludność biedną i wcale jej nie przywiązują do państwa, które, gdy się znajdzie w niebezpieczeństwie, to z pewnością nie znajdzie obrony ani od pani Girowej, ani od Niemca Kunzego, ale będzie apelować do polskiego chłopa i robotnika. Sprawa Trzeciewnicy jest oddawna w ministerstwie reform rolnych, gdzie musi być przypominaną, w którym to celu wręczył p. Rzendkowski memorjał, podpisany przez 33 chałupników i małorolnych, posłowi Szmiglowi. Przewodniczący wiecu, p. Kubinski, gospodarz z Anieliny i prezes powiatowego Zarządu P. S. L. stosownem przemówieniem zakończył wiec, który przyczynił się poważnie do ugruntowania organizacji P. S. L. „Piast" w naszej okolicy.

Sekretarz.

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

Odpowiedzi Redakcji.

F. Kiepura, Zolynia: W latach 1916, 1918 do maja 1919 nie było u nas notowań giełdowych dolara. Należy w przybliżeniu liczyć, że dolar równa się pięciu złotym koronom austrjackim, korona zaś złota równa się mniejwięcej dzisiejszemu frankowi waloryzacyjnemu, czyli przyszłemu złotemu polskiemu. — **Andrzej Burnat, Burzyce:** Jeżeli od śmierci spadkodawcy upłynęło więcej niż trzy lata, pokrzywdzeni spadkobiercy nie mogą już dopominać się o powiększenie tak zwanego zadatku. Natomiast wolno im nie przyjąć spłaty w wysokości dawnego zapisu. Właśnie w najbliższym czasie ma wyjść rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, które ustali, ile dzisiejszych pieniędzy należy zapłacić za dawną austrjacką koronę. Dawna korona austr. przedstawia wartość około miljon osiemset tysięcy mkp. Ci, którzy już spłaty odebrali, nie będą mogli, zdaje się, żądać dopłaty. Należy zatem ofiarowanego spłatu nie przyjąć, lecz czekać, lub żądać za koronę miljon osiemset tysięcy mkp. — **Jan Wiewióra, Niwiska:** Odpowiedź powyższa stosuje się też dla pana. — **Włościanie z Pałuszyc:** Zastosujemy się do waszego życzenia. — **„Mima“:** Pożyczek długoterminowych, najstosowniejszych dla rolników, żadna Kasa nie udziela. Właściwym do tego jest Bank rolny w Warszawie, ale i on obecnie nie ma funduszów. „Piasta“ stale wysyłamy. Nie nasza jednak wina, jeżeli na miejscu ktoś panu gazetę zabiera. — **Piskor Stanisław, Wampierzów:** Wykonanie ustawy o osadnictwie wojskowem zostało zawieszonem i ziemi zasadniczo już się nie nadaje, gdyż cały kontyngent, uchwalony przez Sejm, na kresach wschodnich został w zupełności wyczerpany. Na pytanie, gdzie lepiej emigrować, do Kanady, czy do Francji, nikt nie może odpowiedzieć. Wszystko zależy od szczęścia w życiu. Do Kanady trzeba mieć wielkie pieniądze na koszta podróży, natomiast do Francji jedzie się z kontraktem już tu w kraju zawartym, na podstawie rekrutacji, odbywającej się co pewien czas, co „Piast“ każdorazowo ogłasza. — **Młody ludowiec z Rzeszowskiego:** Właśnie Sejm uchwalił ustawę o służbie wojskowej, będzie ona w „Dzienniku Praw Państwa“ ogłoszoną, a wtedy damy obszerne jej streszczenie, w którem znajdzie pan odpowiedź na swe pytanie. — **Józef Zapasek, Zielonka:** Za siostrę żony nie ma pan obowiązku płacić kosztów szpitalnych, zwłaszcza jeżeli siostra wzięła swój spłat i w sądzie z hipoteki w realności się wypisała. Należy o tem donieść tej władzy, która wam przesłała nakaz zapłaty tych kosztów. — **Stanisław Ciszek, Gawrzyłowa:** Na wygórowaną należytość skarbową nie ma właściwie rady. Jeżeli to jest kara za niezgłoszenie do opłaty w właściwym czasie pierwszego kontraktu, to służy panu prośba o zniżkę przez wykazanie, że zwłoka nie pochodzi z winy pana. Jeżeli jest zwykły wymiar należytości, przewaloryzowanej na franki złote, to służył panu rekurs do dni 30 od doręczenia nakazu zapłaty. Podział na raty jest możliwy i tę rzecz może załatwić w swoim zakresie działania Inspektorat skarbowy w powiecie. Trzeba sprawę tam przedstawić. Co do czynszu i wysokości rat należytościowych niema na to wiążącego przepisu, wszystko zależy od władzy. — **Józef Furtak, Lipie:** Wyjdzie wkrótce ustawa, przepisująca, ile dłużnik ma zapłacić dzisiejszemi pieniądzmi za 10.000 koron w r. 1920. Okoliczność, że to były pieniądze dane do spółki, która do skutku nie doszła, nie uwalnia pana od obowiązku zwrotu pieniędzy wedle zwiększonej wartości. W każdym razie nie będzie ta zwyżka wynosić równowartości jednego morga ziemi, chyba, że u was w r. 1920 kosztował mórg już 10.000 koron. Nie ma pan w żadnym razie obowiązku płacić czem innem, jak pieniądzmi i wierzyciel nie zmusi pana do dania mu jednego morga ziemi, chyba, że się pan na to zgodzi. Wysyłka „Piasta“ nie była panu przez administrację wstrzymaną. — **Ficek Stanisław, Jedlicze:** Skoro pan nie dostał odpowiedzi, widocznie więc listu nie otrzymaliśmy. Wysyłkę „Piasta“ rozpoczęliśmy. — **Piotr Ochoński, Brzeszcze:** Towarzystwa agrarno-osadnicze mają prawo parcelacji majątków. Skoro zatem od pana cenę kupna odebrali, to niewątpliwie kupno doszło do skutku, inaczej Towarzystwo odpowiada wam za wszelką szkodę, powstałą z niedotrzymania umowy. — **Piastowiec Z. Z. O.:** Nie radzimy uczyć się tańca z książki, będzie to wysiłek daremny. Kto niema wrodzonego talentu, aby nauczyć się z patrzenia, niech weźmie parę lekcyj od nauczyciela tańców. Po książkę należy się zwrócić do księgarni Czerneckiego albo Gebethnera lub Krzyżanowskiego w Krakowie. — **Szmidt Franciszek, Radoszyce:** Kwotę 2,400.000, przesłaną 14 lutego, wzięto na prenumeratę dla pana. Z kwoty tej wzięliśmy dziś tak, jak pan sobie życzy, połowę na nowy adres. P. Marja Ważkowska otrzyma „Piasta“ od Nru 14—26. Prosimy o odnowienie prenumeraty na drugi kwartał. — **Józef Biedroń, Przyszowa:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych chroni także spadkobierców zmarłego dzierżawcy. Jeśli ustawa nie wygaśnie z dniem 1 września, względnie 1 listopada 1924, lecz zostanie przedłużoną, to spadkobiercy dzierżawcy przy dzierżawie się utrzymają. Ponieważ jest kontrakt pisemny z wyraźnem zastrzeżeniem, że dzierżawca ma ustąpić we wrześniu 1924 bez żadnego wypowiedzenia, przeto o ile nie będzie ustawy przedłużającej, a spadkobiercy dobrowolnie nie ustąpią, będzie mógł ich z dzierżawy sądownie usunąć przez t. z. rumację. — **Jan Kociołek, Łipnica Wielka:** O introligatorniach poinformuje panów Muzeum przemysłowe, Kraków, ul. Smoleńska. Duży wybór nut ma księgarnia Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny albo księgarnia Gebethnera, Kraków, Rynek. Powieści wydaje firma „Książki ciekawe“, Warszawa, ul. Sienkiewicza 12. Prenumerata za I kwartał wyrównana, wysyłka gazety nie przerwana. — **S. Kieć, Rudno:** Józef Chciuk, Poznań, ul. Kantaka 3. — **Naw. Mąsior, Monowice:** Skala, według której ma być zapłacony podatek majątkowy, odnosi się do całego majątku a nie do jednej raty, chyba, że wyjdą inne przepisy. Kto chciałby naraz zapłacić cały podatek majątkowy, może to uczynić właśnie na podstawie tej skali i potrącić sobie 10%. Brakujące numera „Piasta“, a reklamowane przez pana, wysłano powtórnie. — **P. G., Kongresówka:** Wartość rubla rosyjskiego, z lat 1915—20, w stosunku do dolara lub franka szwajcarskiego nie jest znaną, bo wtedy była wojna, a potem przyszły rządy bolszewickie. — **Józef Łutek, Poręba-Zegota:** Istotnie spotkała pana krzywda, ale na nią niema już rady. Gdybyś pan nie był podjął pieniędzy, to możeby teraz, kiedy wyjdzie ustawa o zwaloryzowaniu wkładek kasowych, możnaby było krzywdę tę zmniejszyć, ale ustawa nie będzie odnosić się do tych, którzy wkładki poodbierali. — **Józef Lenar, Pienki, Pomorze:** Sprawa wkładek do kasy sierocej nie należy do Sądu Najwyższego. Sąd tu nic nie poradzi. Pieniądze z kas sierocych zabrał jeszcze rząd austrjacki i być może rząd polski coś robi, by sieroty nie były pokrzywdzone. Może wyjdzie w tej sprawie osobna ustawa. — **Franciszek Stańko, Rozbórz:** Przed wojną i w ciągu wojny frank szwajcarski był mniej więcej równy koronie austrjackiej. W roku 1921 na początku płaciło się za 1 franka szwajcarskiego 111·25 mkp.,

na końcu zaś tego roku już 1585 mkp. Prenumerata zapłacona — **Jan Franciszek Szuman, Synowódzko Wyżne:** Za franka szwajcarskiego płacono 10 listopada 1921 r. 500·— Mkp. Adres poprawiony. — **Józef Voitesak, Zakopane:** Zabłocki-Domański, fabryka listew do obrazów, Warszawa, ul. Kawenczyńska 33. — **Łakuta Wincenty, Padew Narodowa:** W redakcji i administracji „Piasta" zajęcia dać panu nie możemy. Adres żądany: Warszawa, Sejm. — **Prenumerator „G".** Studja uniwersyteckie na wydziale prawa trwają cztery lata. Egzamin składa się po każdym roku. Bez egzaminu na wyższy rok przejść nie możliwe. Absolutorjum, jest to poświadczenie, że słuchacz ukończył cztery lata prawa i wysłuchał takich a takich wykładów. Bez absolutorjum i egzaminu posady zastrzeżonej dla prawnika otrzymać nie można. — **Antoni Jarcsz, Wilkowisko:** Najlepiej przesłać zebrane dowody złego urzędowania z waszej poczty p. posłowi Narcyzowi Potoczkowi, Warszawa, Sejm, a on z nich zrobi odpowiedni użytek. Skarg takich na nasze poczty jest bardzo dużo. W tej sprawie zmuszeni będziemy użalić się w dyrekcji poczt. Prenumerata za pierwszy kwartał zapłacona, wysyłki nie wstrzymano. — **Frączek Ludwik, Strzyżew:** W roku 1920 obowiązywało prawo, że wysłane do Polski dolary musiały być w kraju wypłacane w markach polskich wedle ówczesnego kursu. Jeżeli pan, czy ktoś z rodziny równowartość przesłanych dolarów podjął, to nie ma prawa żądać dopłaty wedle teraźniejszego kursu. Taksamo choćby nie podjął, ale był o nadejściu powiadomiony. Tylko, w wypadku, gdyby dopiero teraz przyszło zawiadomienie o nadejściu pieniędzy, możnaby domagać się dzisiejszej wartości dolara albo w dolarach, jeżeli w Ameryce nie zostały na marki wymienione. — **Florjan Cmak, Chobot:** W najbliższym czasie wyjdzie ustawa o służbie wojskowej, tam będzie sprawa, o której piszecie, wyjaśniona. Ustawę tę podamy w „Piaście". Kto płaci podatki w przepisanym terminie, nie opłaca żadnych procentów zwłoki. — **St. Zmuda:** Nie radzimy jechać samopas na roboty do Francji. Najpierw koszta paszportowe są ogromne, a potem może pan roboty w Francji wcale nie dostać. Tam bowiem zapotrzebowanie robotnika pokrywają przez nasze urzędy pośrednictwa pracy. Gdybaby ktoś znaj my, który już jest na robocie we Francji, wyszukał panu robotę i przyszły chlebodawca panski zechciał u władz francuskich spowodować przyjazd pana z Polski. Trzeba czekać, aż znowu będzie rekrutacja robotników i przybyć tak, aby się docisnąć. — **Piastowiec S. F. od Przeworska:** Od dnia złożenia pieniędzy do depozytu sądowego, składający nie odpowiada za spadek waluty. Za czas wcześniejszy do dnia złożenia odpowiada, jeżeli z pieniędzy tych korzystał. — **W. Szaunar, Albigowa:** Średni kurs dolara w koronach wynosił dnia 10 października 1919 61·50 k., później kursu koron nie notowano. — **Szymański, Wielopole Skrzyńskie:** Kwotę 1,500.000·— posłał pan na czeku komisowej sprzedaży. Dział ten jest oddzielnie prowadzony od działu prenumerat. Omyłkę poprawiono i zaległe numery wysłano. Prenumeratę ma pan zapłaconą do Nru 20. — **Jan Rożkowicz, Francja:** 10 franków, przesłanych w liście wartościowym, t. j. 5 za wymienione drobne i 5 na prenumeratę, otrzymaliśmy. Dziękujemy za fatygę i pamięć o nas.

15

KSIĄŻKI ludowe, wiedzy tajemnej, medycyny i inne nast. bardzo ciekawe, zajmujące i pożyteczne KSIĄŻKI

polecamy po cenie mkp.:

1) Życie św. Genowefy i jej żywot chwalebny 500.000
2) Bolesław z wojen krzyżowych (d. c. Ż. św. Genowefy) 500.000
3) Z pod katowskiego miecza, opow. histor. 500.000
4) Historja o Ali Babie i 40 rozbójnikach 500.000
5) Krwawe dzieje bandytów i zbójców 600.000
6) Krew za krew, zdarzenie prawdziwe 600.000
7) Przeraźliwe echo trąby ostatecznej 500.000
8) Historja o Grzegorzu i jego 17 lat pokuty 500.000
9) Nowy Robinzon Kruzoe 600.000
10) Proroctwo Sybilli, król. Saby z król. Salom. 600.000
11) Bajarz polski, ciekawe opow. o djabłach i czarach 600.000
12) Rinaldo Rinaldini, przygody włoskiego bandyty . . 600.000
13) Podróże Guliwera w kraju olbrzymów i karłów . . 600.000
14) Sowizdrzał i jego awantury 600 000
15) Piękna Magielona i hr. Piotr z Prowansji 500.000
16) Opowieść o Magielonie i rycerzu złotych kluczy . 500.000
17) Hetman Mazepa 600.000
18) O 7-miu mędrcach 600.000
19) Zamordowana dziewczyna 500.000
20) Jan III Sobieski 500.000
21) Wśród gradu kul 500.000
22) Z 1001 nocy 500.000
23) Zbiór najlepszych monologów 600.00
24) Sekretarz zakochanych z dodatkiem kodeksu świat. 600.000
25) Listy miłosne dla wszystkich 600.000
26) Prosto z serca. Zbiór powinszowań i toastów . . . 600.000
27) Wielki zbiór powinszowań na wszystkie okoliczności 900.000
28) Śpiewnik miłosny 600.000
29) Flirt polski, gra towarzyska na kartonie 950.000
30) Figlarz warszawski. Zbiór żartów i anegdot 600.000
31) Rozmowa Michałka z gorzałką, humoreska 800.000
32) Rozmowa 12 mężatek i jednej wdowy 800.000
33) Salonowiec, samouczek tańców 950.000
34) Kipling R.: Niesamowite opowieści 1,000.000
35) Krzewiński L.: 1—2—3, powieść 1,000.000
36) Domańska: Fotografje mówią, powieść 1,000.000
37) Rabska M.: Barbarzyńca, powieść 1,200.000
38) Sieroszewski S.: Drogi cierniowe 1,250.000
39) Twain M.: Stillman contra Scherlock Holmes, historja podwójnie detektywna 1,350.000
40) Stevenson R.: Morderca Markheim 1,350.000
41) Tuwim L.: Kobieta demoniczna 1,350.000
42) Nansen: Szczęśliwe małżeństwo 2,000.000
43) Philips A.: Spiskowcy, powieść 1,400.000
44) Schoyen: Białe niewolnice 1,200.000
45) Piotr Loys: Zagadkowa kobieta 1,400.000
46) Mirbeau O.: Życie neurastenika 1,400.000
47) Vie de Sauvetty: Merfinistka, romans paryski . . . 1,400.000
48) Zagórski W.: Sześć tygodni w czerezwyczajce . . . 600 000
49) Grubiński W.: Lenin komedja 1,250.000
50) Lew Tołstoj: Ojciec Sergjusz 650.000
51) Wróblewski S.: Hańba pani W., przygody młodej mężatki 2,000.000
52) Panzini Alfredo: Szukam żony, w 83 rozdziałach . 2,600.000
53) Boy'a: Noc i chwila, igraszka przy kominku . . . 2,500.000
54) — Dzieje Tristana i Izoldy 2,200.000
55) Staśko P.: Kain, tragedja w 5-ciu aktach 1,250.000
56) — Odaliska, powieść 1,500.000
57) Schoyen: Za króla Jana 1,300 000
58) Słonimski: Teatr w więzieniu 1,500 000
59) Nikorowicz: Krwią i złami, powieść współczesna . . 1,350.000
60) K. de Maupassant: Panna Fifi i inne nowele . . . 1,400.000
61) Descartes (bibl. Boy'a): Rozprawa o metodzie (dla dor. 1,200.000
62) Marden O. S.: Wola i powodzenie. Zabezpieczenie przyszłości 3,000.000
63) Ohnet J.: Córka deputowanego, powieść 1,500.000
64) Paz Maksime: Dzisiejsza miłość 1,500.000
65) Sirven Alfred: Primadonna opery 1,500.000
66) Zola Emil: Nana, romans 2,800.000
67) — Kartka miłości 2,500.000
68) Werfel Fr.: Nie morderca jest winien, lecz zamordowany 3,000.000
69) Boccacio Giovanni: Dekameron, opowieść. Nowe ilustr. wydanie w 2-ch tomach 8,500.000
70) Boccacio Giovanni: Fiametta, opow. w 9ciu księgach 1,850.000
71) Kuchnia domowa, przygotowywanie polskich potraw 1,300.000
72) Najnowsza kuchnia warszawska. Niezbędna dla każdej gospodyni. Duża księga, przeszło 600 stron 5,200.000
73) Polski sekretarz dla wszystkich. Wzory podań, listów i t. p. 2,500.000
74) Gerling R.: Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno, z 16 rycinami 950.000
75) Gerling R.: Mężczyzna, którego na męża wybierać nie wolno, z 25 rycinami 900.000
76) Dlaczego mężczyźni się nie żenią 500.000
77) Lombroso: Psychologja pocałunku 450 000
78) Dr Golsen: Hygjena miodowych miesięcy 850.000
79) Dr Spencer: Rozwój stosunków płciowych 850.000
80) — Etyka stosunków płciowych 850.000
81) Dr Tangey, prof.: Zboczenia płciowe 900.000
82) Dr Braun: Samogwałt u mężczyzn i kobiet 900.000
83) Dr Jodellowicz: Poradnik lekarski chorób wenerycznych dla mężczyzn i kobiet 950.000
84) Wyrobek prof.: Choroby weneryczne, leczenie i zapobieganie. Duża książka, mnóstwo ilustracyj . . . 4,500.000
85) Dr Müller: Najnowszy lekarz domowy wszystkich chor. 1,750.000
86) Dr Brejer: Obszerny lekarz domowy. Leczenie wszystkich chorób. Objawy i zapobiegania z dodatk. zielnik lekarski, duża księga w dwóch częściach . . 5,000.000
87) Dr Mogilnicki: Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci. Niezbędne dla każdej matki 3,500,000
88) Weterynarz wiejski. Poradnik lekarski zwierząt domowych. Niezbędne każd. wiejsk. gosp. 1,950.000
89) Ciekawe opow. z życia pozagrobowego o czarach i duchach 600.000
90) Wyrocznia przyszłości, wyjawiająca tajemn. życiowe 600.000
91) Wielki sennik egipski z dodatkiem księgi planet, przepow. przyszłości, wróżenie z rąk i kart . . . 950 000
92) Najnowsza kabała wszechświatowa słynnej wróżki Le Normand z dod. 48 kart wróżbiarskich 1,500.000
93) 6—7 księga Mojżesza, tajemnice egipskie, kabała święta z pieczęciami wraz z 7 razy opieczętowana duża księga, około 500 str. 10,800.000
94) Albertus Magnus: Egipskie tajemnice 10,800.000
95) Najnowsze tajemnice i zagadnienia życia pozagrobowego, zjaw. duchów czarnej magji, hypnotyzmu, spirytyzmu i magnetyzmu, duża księga, 270 stron 4,800.000
96) Czarnoksiężnik Bosko. Sztuki magiczne i czarodziejskie 1,200.000
97) Wotowski St.: Tajemnice życia i śmierci, wiedza okultystyczna i życie pozagrobowe 1,300.000
98) Wotowski St.: Duchy i zjawy niezwykle zajmujące w dziedzinie medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych, ilustr. mnóstwem fotografij 3,000.000
99) Atkison W. W.: Kształcenie pamięci 1,800.000
100) — Potęga myśli w życiu codziennem i walce o byt 1,900.000
101) Hartwej: Tajemnice powodzenia w życiu 1 250.000
102) Chirognomja i chiromancja 1,500.000
103) Forel: Zagadnienia seksualne w świetle nauk przyrodniczych, hygjeny, psychologji i socjologji, 2 tomy . 8,500.000
104) Bibljoteczka dla dzieci: 50 tomików różnych najpiękniejszych legend i bajeczek dla dzieci do lat 12. Cena za wszystkie 50 tomików 10,000.000
105) Teatr dla amatorów, Kółek rolniczych i młodzieży: 13 tomów utworów bibljoteki teatralnej. Zawierają: dramaty, tragedje, komedje, sztuki w 1, 3, 4 lub 5 aktach znanych autorów: Zapolskiej, Ibsena, Najdenowa, Feldmana i innych. Cena za wszystkie 13 tomów razem 12,000.000

Książki wysyła się za pobraniem pocztowem, po otrzymaniu zamówienia i zadatku.
Zamówienia mniej niż na sumę 5,000.000 mkp. nie wysyła się. Opakowanie i porto oblicza się podług taryfy pocztowej.

Zlecenia prosimy adresować: Składnica 297

S. Jakobson, Warszawa, ul. Grzybowska L. 31/P.

155

Ktoby wiedział coś o losie **Błażeja Bieńka,** żołnierza austrjackiego, który z pułku nowo-sandeckiego, względnie rzeszowskiego, **walczył** w Karpatach 1915 r. i tam miał zaginąć, niech łaskawie zawiadomi o tem jego żonę, Ludwikę Bieniek w Wielogłowach, poczta Nowy Sącz. 293 1 3

BANK NARODOWY

DLA ROZWOJU POLSKIEGO PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁ i HANDLU S. A.

Oddział we Lwowie, ul. Akademicka 10

Telefon międzymiast. Nr 958. — P. K. O. Nr 152.127

przyjmuje

wkładki oszczędnościowe

na rachunki złotowe i dolarowe, przy wpłatach także markami. Wypłata kapitału i odsetek na życzenie w walutach obcych. Oprocentowanie najkorzystniejsze, zależne od terminu lokaty. Wpłaty z prowincji bezpłatnym czekiem PKO.

Wydział giełdowy

wykonuje wszelkie zlecenia na giełdach: lwowskiej, krakowskiej i warszawskiej, kupuje i sprzedaje akcje,

pożyczkę premjową dolarową

i wszelkie inne obligacje; kupuje i sprzedaje

obce waluty w wolnym obrocie i bez ograniczeń

po najlepszych kursach dnia. 289

Wszelkie tranzakcje bankowe

Do Wszystkich! Baczność reprezentanci!

Skupujemy w każdej najmniejszej ilości pączki sosnowe 8 cm długości, w stanie wysuszonym i płacimy za 1 kg 1 złp. 20 gr. loco miejsce pobytu. Zwracamy uwagę na wyższą wartość kilku pączków razem złączonych.

Ska „Malwa" przy Centralnej Kasie włościańskiej

Lwów, ul. Sokstuska L. 58, I p. 251 3 3

POMADA „ANNA CSILLAG"

uznaną jest za najskuteczniejszy środek do pielęgnowania włosów, przyspieszenia ich wzrostu i wzmacniania skóry włosowej.

Bez zobowiązania jeden słoik 2,000.000 mkp., podwójny 3,000.000 mkp. — przesyłka pocztowa codziennie po nadesłaniu należnej kwoty, albo za pobraniem pocztowem.

Za porto i opakowanie według taryfy pocztowej.

Sprzedaż hurtowna:

ANNA CSILLAG

KRAKÓW — ULICA STAROWIŚLNA L. 71.

282

1-go lipca b. r. ukaże się tygodnik pod tytułem:

»SIEW WOLNOŚCI«

pierwsze w Polsce czasopismo, poświęcone wszystkim dziedzinom wiedzy oraz literaturze i sztuce.

»SIEW WOLNOŚCI« skupi około siebie najszersze masy twórcze całej Polski, bez różnicy poglądów i zapatrywań.

»SIEW WOLNOŚCI« zamieszczać będzie artykuły i prace ze wszystkich dziedzin wiedzy, uwzględniając szeroko dział poezji, literatury i sztuki, a służąc najszerszym masom ludowym będzie wyszukiwać i popierać młode talenty literackiej Polski i tych wszystkich, których próbki literackie nie znalazły miejsca w innych pismach.

Wszyscy, co tylko czują i myślą, będą się mogli wypowiedzieć na otworzonych gościnnie łamach »SIEWU WOLNOŚCI«. 299 1 4

Adres Redakcji i Administracji:

Wilno, ulica Mickiewicza L. 4.

Prenumerata kwartalna:

w Polsce 2 złp., w Czechosłowacji 22 kč.



934

Jest waszem słusznem prawem

żądać przy zakupnie dobrego jakościowo towaru. Obstawajcie przy tem, by Wam szewc przybijał do bucików tylko prawdziwe **obcasy i zelówki kauczukowe PALMA**

Palma-Kauczuk, Spółka z ogr. odp., Kraków, Grodzka 60

156

Majątek prywatny

203 morgi, ziemia pszenno-buraczana, zabudowania dobre, 20 krów, 10 koni, 20 świń, 8 owiec, paręset centnarów zboża, martwe inwentarze kompletne — **do sprzedania** za 160 miljardów. — Wiadomość: **Suszek, Keynia, ul. Libelta 1,** Wielkopolska. 294 1 2

Na sezon wiosenny i letni!

Pomimo prawie ciągłych strejków, pomimo okropnej zwyżki obcej waluty a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury, my jednakże wysyłamy po starych, tanich, bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać, póki zapasy się nie wyczerpią.

DLA PAŃ!! 1) Na damskie kostjumy, suknie i bluzki szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach: granat, czarny, szary, bronzowy, zielony, liliowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena za metr 7,000.000 mkp.

2) »Frotée« ostatnia moda, nadzwyczaj ładna i praktyczna tkanina na damskie suknie i kostjumy, przeważnie w szarych, w ładne pasy, we wszystkich kolorach, szerokość podwójna. Cena za metr 7,000.000 mkp.

3) »Kretony i muśliny« w różnych kolorach i deseniach: kropeczki, krateczki i paseczki, za 1 metr 3,000.000 mkp.

4) Płótna białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za 1 metr 3,000.000, 4,000.000 i 5,000.000 mkp.

CHUSTECZKI do nosa męskie i damskie, za 1 tuzin 12,000.000 mkp.

CHUSTECZKI na głowę, kretonowe, rożno ładne desenie od 2 do 4 miljonów mkp.

Ostatnia nowość sezonu! Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje, we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm, tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od 1½—2 metrów. Cena za metr 14 i 18 miljonów mkp.

FIRANKI na metry, piękna kanwa, przetkana paskami koloru białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka), szerokość 90 cm (1½ łokcia). Cena metra 3,000.000 mkp.

DLA PANÓW!! Melanż-prima! Nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia koloru marengo szarawe i kaki, na męskie, damskie i dziecinne codzienne ubrania, szerokość 70 cm (1¼ łokcia). Cena pojedynczej szerokości 3,500.000 mkp., podwójnej szerokości 7,000.000 mkp.

»BOSTON«. Ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 1 metr gatunek A 15,000.000 mkp., gat. B 20,000.000 mkp. i gat. 25,000.000 mkp.

Wszystkie towary zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia, za pobraniem pocztowem (płaci się przy odbiorze), można nawet bez zadatku. Pożądany jest zadatek, ale nie obowiązuje.

Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie), asekurację i inne wydatki dolicza się 5%. Bez wszelakiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki darmo. Przyjezdni mile widziani.

Zamówienie prosimy adresować: 220 4 5

Ekspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA"

Łódź, ulica Kilińskiego L. 44. T. P. K.

Gospodarstwo

prywatne, 63½-morgowe pszenno-żytniej ziemi, 7 sztuk bydła, 2 konie, źrebię, 5 świń, z martwym inwentarzem, z zapasem siewnym, paszą, zbożem i opałem sprzeda bez pośrednictwa za równowartość 2.550 dolarów. Lauczny, Świątniki Małe, poczta Modliszewko, st. Zdziechowa przesiadać w Gnieźnie. 266 2 3

Na sprzedaż gospodarstwa:

1) **53 morgi** pszennej i żytniej ziemi obsianej, budynki i zabudowania masywne, 4 konie, 8 sztuk bydła, 4 świnie, 7 morgów łąki, kompletna i nowa maszynerja gospodarcza. Cena 3.500 dol., w przeliczeniu na marki polskie. Stacja, szkoła, kościół w miejscu.

2) **20 morgów** dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki, budynki w dobrym stanie, narzędzia rolnicze kompletne, 4 sztuki bydła, 1 maciora. Cena 14 miljardów.

3) **40 morgów** dobrej ziemi, 5 morgów łąki, 8 morgi własnego lasu sosnowego i olchowego, zabudowania w dobrym stanie, 4 sztuki bydła, 4 świnie, 2 konie, przyrządy rolnicze kompletne, wielki ogród owocowy. Cena 18 miljardów.

4) **42 morgi** dobrej ziemi, przy mieście, budynki i zabudowania gospodarcze murowane, masywne, 2 konie, 3 sztuki bydła, 2 świnie, bryczka na resorach, dwa kompletne nowe ubiory na konie, wszelka maszynerja kompl. Cena 2.500 dolarów, w przeliczeniu na marki.

5) **31 morgów** pszennej ziemi, budynki masywne, zabudowania i przyrządy rolnicze kompletne, 2 konie, 3 sztuki bydła, 3 świnie, 5 morgów łąki. Cena 2.200 dolarów, w przeliczeniu na marki.

6) **Cegielnia** parowa w mieście powiatowem, **tuż** przy stacji kolejowej z 77 morgami ziemi do tegoż celu, roczny wyrób cegły do 4 miljonów, roczny dochód do 5 miljardów czystego dochodu; w tem kamień do mielenia zboża, para koni, 6 krów, 5 wozów, kolejka i 1.000 m. szyn, motor o sile 120 koni. Cena 100.000 złotych pol. Połowa wpłaty zaraz, reszta później.

Oprócz tego mamy bardzo wielki wybór gospodarstw od 5 do 1.000 morgów. 2.8 2

Jechać tylko wprost zaraz i zgłosić się do Biura **IGNACY MOŚ,** tuż przy stacji kolejowej Ostrzeszów (Poznańskie). Z Krakowa wprost do Ostrzeszowa.

DO SPRZEDANIA

1) **5 morgów** [illegible] wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, obok miasta powiatowego i stacji kolejowej. Cena 8.000 złp.

2) **2 morgi gruntu** wraz z zabudowaniami, 2 klm od stacji i miasta powiatowego, za cenę 2.500 złp.

3) **Dom murowany** pod dachówką, nadający się na sklep albo warsztat kowalski i t. p., w bogatej okolicy nadwiślańskiej za cenę 2.500 złp.

4) **40 morgów gruntu** do rozparcelowania po 25 złp. za 1 mórg.

Wiadomość: Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie k. Tarnowa. 294 1 2

WIELKOPOLSKA.

Poleca wielki wybór: 268 2 3

Domostw większych i mniejszych;

Młynów wodnych i parowych;

Gospodarstw każdej wielkości;

Przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju

EDMUND SUWALSKI

BYDGOSZCZ, UL. ŚNIADECKICH 2. TEL. 590.

157

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.